

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

*Religia
Społeczeństwo
Kultura*

Rok XV Nr 6-7 (285-286)

Czerwiec-Lipiec 1998



Neoprezbiterzy '98



Wwigilię uroczystości Zesłania Ducha Świętego kard. Henryk Gulbinowicz udzielił w Katedrze Wrocławskiej święceń kapłańskich 18 nowym kapłanom archidiecezji wrocławskiej. Święcenia kapłańskie otrzymali: ks. Henryk Andruchów z par. Najświętszego Imienia Maryi w Czepielowicach, ks. Witold Baczyński z par. Miłosierdzia Bożego w Oławie, ks. Waldemar Czarnota z par. św. Jana w Oleśnicy, ks. Paweł Dancewicz z par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu, ks. Tomasz Duda z par. Matki Chrystusa i św. Jana w Strzelinie, ks. Piotr Janusz z par. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu (diecezja opolska), ks. Andrzej Jerie z par. Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu, ks. Rafał Kowalczyk z par. Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy, ks. Adam Łyczkowski z par. św. Marcina w Żelaznie, ks. Mirosław Maliński z par. św. Piotra i Pawła w Krotoszynie (diecezja kaliska), ks. Piotr Mrzyglód z par. św. Stanisława i Wacława w

Świdnicy, ks. Jacek Piotrowski z par. św. Jakuba w Piotrkowie Trybunalskim (diecezja łódzka), ks. Waldemar Potorski z par. św. Katarzyny w Kudowie Zdroju, ks. Jan Sienkiewicz z par. św. Andrzeja we Wrocławiu, ks. Roman Siewiera z par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie, ks. Jacek Skwarek z par. Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy, ks. Jacek Stala z par. Królowej Różańca Świętego w Dzierżoniowie, ks. Ireneusz Szociński z par. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Łądku Zdroju oraz o. Tomasz Wesolowski ze Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi z par. św. Jakuba w Krosnowicach. Tego samego dnia Ksiądz Kardynał udzielił także święceń kapłańskich 21 nowym kapłanom salwatoriańskim w Bagnie, ks. bp Jan Tyrawa zaś 8 neoprezbiterom franciszkańskim we Wrocławiu-Karłowicach. Nowych kapłanów polecamy modlitwom wszystkich wiernych naszej archidiecezji.



Okładka str. I. Fot. R. Tomaszczuk

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia – Kultura – Społeczeństwo
Miesięcznik
Rok XV Nr 7-8 (286-287)
Lipiec-sierpień 1998

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny
ks. Piotr Nitecki

Zastępca redaktora naczelnego
ks. Janusz Gorczyca

Sekretarz redakcji
Marzena Calińska

Redaguje zespół

Opracowanie graficzne
Romuald Lazarowicz

Redakcja zastrzega sobie prawo do
skrótów, nie zwraca też materiałów
nie zamówionych.

Adres redakcji
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

ISSN 0233-4367

Druk
Prasowe Zakłady Graficzne, Sp. z o.o.
Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5

NOWE ŻYCIE

W numerze:

- 2 Kalendarz liturgiczny – lipiec
- 2 Obietnice Pocieszyciela
Ks. Mieczysław Mikołajczak
- 3 Kalendarz liturgiczny – sierpień
- 5 Po co wspólnota?
Katarzyna Kamińska
- 6 Duchowy wymiar pielgrzymowania
Rozmowa z ks. Waldemarem Wachowiakiem
- 8 Matka Boża na turystycznym szlaku
Janina Oparowska
- 9 Błogosławieństwo stołu,
czyli o modlitwie przed i po jedzeniu
Marek Marczewski
- 10 Wszechobecność zła
Renata Kotusz
- 11 Wobec wezwań Ducha Świętego
Ks. Antoni Kielbasa SDS
- 12 Uświęcenie czasu pracy i wakacji w Duchu Świętym
List Pasterski Episkopatu Polski
- 12 Kościół a sekty
Eugeniusz Sakowicz
- 15 Czy pomnik Ojca Świętego Jana Pawła II
stanie we Wrocławiu w 2000 r?
Władysław Bronz
- 15 Z życia Kościoła w świecie
- 16 Zmarł biskup Teodor Majkowski
- 17 Świat ikon
- 17 Z życia Kościoła w Polsce
- 18 Zakład Leczniczo Wychowawczy
Zgromadzenia Marii Niepokalanej
w Jasz kotlu
S. Jolwiga Cyman CSSE
- 19 Z życia Kościoła wrocławskiego
- 21 „Okruszek”
- 24 Krzyżówka
- okł. II Neoprezbiterzy '98
- okł. III Teologia na Uniwersytecie Wrocławskim
Jacek Lamperski
- okł. IV Matka Boska Śnieżna



KALENDARZ LITURGICZNY

Lipiec '98

- 1 VII** Św. Ottona, biskupa, wspomnienie.
Am 5, 14-15. 21-24 * Mt 8, 28-34.
- 3 VII** Św. Tomasza, Apostoła, święto.
Ef 2, 19-22 * J 20, 24-29.
- 4 VII** Św. Elżbiety Portugalskiej, wspomnienie.
Am 9, 11-15 * Mt 9, 14-17.
- 5 VII** XIV Niedziela Zwykła.
Iz 66, 10-14c * Ga 6, 14-18 *
Łk 10, 1-12. 17-20.
- 6 VII** Św. Marii Teresy Ledóchowskiej, wspomnienie.
Oz 2, 16. 17b-18. 21-22 * Mt 9, 18-26.
- 11 VII** Św. Benedykta, opata, święto.
Prz 2, 1-9 * Mt 19, 27-29.
- 12 VII** XV Niedziela Zwykła.
Pwt 30, 1-14 * Kol 1, 15-20 *
Łk 10, 25-37.
- 13 VII** Świętych Andrzeja Świerada i Benedykta, pustelników, wspomnienie.
Iz 1, 11-17 * Mt 10, 34-41, 1.
- 16 VII** NMP z Góry Karmel, wspomnienie.
Iz 26, 7-9. 12.16-19 * Mt 11, 28-30.
- 17 VII** Św. Jadwigi, królowej, wspomnienie.
Iz 38, 1-6. 7-8. 21-22. 27-28 *
Mt 12, 1-8.
- 19 VII** XVI Niedziela Zwykła.
Rdz 18, 1-10a * Kol 1, 24-28 *
Łk 10, 38-42.
- 22 VII** Św. Marii Magdaleny, wspomnienie.
Pnp 8, 6-7 * J 20, 1. 11-18.
- 25 VII** Św. Jakuba, Apostoła, święto.
2Kor 4, 7-15 * Mt 20, 20-28.
- 26 VII** XVII Niedziela Zwykła.
Rdz 18, 20-32 * Kol 2, 12-14 *
Łk 11, 1-13.
- 29 VII** Św. Marty, wspomnienie.
Hbr 13, 1-2. 14-16 * J 11, 19-27.
- 31 VII** Św. Ignacego Loyoli, wspomnienie.
Jr 26, 1-9 * Mt 13, 54-58.

W czwartej ewangelii teksty odnoszące się do Ducha Świętego podzielone są na dwie grupy: pierwsza składa się z zapowiedzi darów Ducha związanych z chrztem lub symbolem wody: J 1,29-35; 3, 3-5; 7, 37-39; z mową pożegnalną rozpoczyna się druga, gdzie Duch otrzymuje nazwę *Pocieszyciel*. Z literackiego punktu widzenia mowa ta wiąże się z pewnym rodzajem znanym w judaizmie i pierwotnej religii chrześcijańskiej czyli w Testamentach. Czując godzinę śmierci, patriarcha lub przywódca duchowy zwołuje swoich i prze-

uwierzenia w nowinę o zbawieniu i do udania się w drogę do Jerozolimy. Według Pawła jedna z funkcji proroctwa polega na zapewnieniu pocieszenia (wezwanie wspólnoty – 1 Kor 14,3).

Jednak tradycyjnie tłumaczenie słowa *pocieszyciel* nie opisuje takich reakcji, jakie daje Duch Święty przez nauczanie Pisma i słowo proroków. Jan w ewangelii mówi z naciskiem o *Pocieszycielu* jako o Duchu Prawdy (14,17; 15,26; 16,13). Wyrażenie to jest znane

Obietnice Pocieszyciela

kazuje im polecenia, ukazuje przyszłość i bardzo często wyznacza następcę, jak to uczynił Mojżesz w stosunku do Jozuego. Czy nie należałoby zatem uważać Ducha *Pocieszyciela* jako następcę Jezusa? Jak rozumieć relację między jednym i drugim?

Znaczenie terminu *pocieszyciel*

Termin *pocieszyciel* jest zwyczajną transkrypcją czasownikowego przymiotnika greckiego, który ma takie samo znaczenie, jak słowo łacińskie *ad – vocatus*: wezwany przed, adwokat. Słowo należące do języka pretoriańskiego, w języku hebrajskim i aramejskim służy do określenia kogoś, kto wstawia się w czymś imieniu jako pośrednik.

Z tego to powodu anioł orędownik może być uważany za *pocieszyciela* (Hi 33,23-25). Aniołowi orędownikowi przeciwstawiony jest szatan oskarżający (Za 3,1-6; Hi 1, 6; 2,1; Ap 12,10).

Z całą mocą 1 J 2,1 przedstawia Chrystusa jako *Pocieszyciela* (w sensie pośrednika) ze względu na Jego ofiarę. Jest to jedyny tekst Nowego Testamentu poza mową pożegnalną, gdzie użyte jest słowo *Pocieszyciel*.

Jeżeli tłumaczenie *orędownik* jest słuszne w tym przypadku, to nie odpowiada ono funkcjom przypisywanym Duchowi Świętemu w J 14-16. Trzeba zatem prowadzić poszukiwania w innych kierunkach.

W języku biblijnym słowo *paraklein* i pochodne, jak: *paraklesis* są często używane. Odnoszą się do wzywania zachęcającego, wypowiadanego przez proroków i pochodzą z Pism (Rz 15,4).

Drugie przesłanie Izajasza do wygnańców zaczyna się od słów: *Pocieszcie, pocieszcie mój lud!* (40,1). Nie chodzi tu o jakieś pocieszenie uczuciowe, ale o stanowcze wezwanie do

w judaizmie i znaleźć je można w tekstach z Qumran. Duch Prawdy rozumiany jako Książę Światłości pobudza do walki w świecie i w sercach ludzi z duchem przewrotności, zwanym również aniołem ciemności.

Czwarta ewangelia chce wyraźnie wprowadzić rozróżnienie pomiędzy wieloma wyobrażeniami, jak: Duch Święty, Anioł Orędownik, Duch Prawdy. Przez wybór pojęcia *Pocieszyciel* przypisuje się Duchowi Boga zadanie uczynienia wiecznym dzieła Chrystusa.

Z tych krótkich spostrzeżeń wynika, że żadne z proponowanych tłumaczeń: *pocieszyciel*, *adwokat*, *orędownik* nie odpowiadają w sposób dokładny znaczeniu nadanemu przez Jana. Lepiej jest zachować zwyczajną transkrypcję *Pocieszyciel* i położyć cały nacisk na bardziej precyzyjne określenie jego roli w życiu Kościoła.

Nauczanie

Egzegeza każdego słowa w J 14-16 zaprowadziłaby nas zbyt daleko i dlatego musimy zadowolić się spojrzeniem ogólnym. W odróżnieniu od J 3,3-8, które biorą pod uwagę czynność, akcję tchnienia Bożego w życie wierzącego J 14-16 zwraca uwagę na nauczanie Ducha Prawdy. To właśnie ukazują słowa użyte w celu scharakteryzowania Jego działania: *nauczać, przypominać* (J 14,26), *doprowadzać do pełnej prawdy* (J 16,13), *objawić rzeczy przyszłe* (J 16,13-15). Aspekt sądowy interwencji jest zaznaczony słowami takimi, jak: *świadczyć* (J 15,26), *przekonać o grzechu* lub *zarzucać komuś coś* (J 16,8).



Skrzypiec — Duch Święty i św. Ignacy Loyola

Pocieszyciel, jako Duch Prawdy spełnia funkcje nauczania i przewyższa w tym samego Chrystusa (J 14,26; 16,12n). On też określał się jako Prawda (J 14,6). Jego zadanie w świecie nie polega jednak na dawaniu świadectwa prawdzie (J 18,37). Jak zatem nauczanie Ducha miałoby się odnieść do nauczania Chrystusa, Objawiciela Ojca w ścisłym sensie? (J 1,18). Obydwa zwroty: *przypominać* (J 14,26) i *dawać świadectwo* (J 15,26n) pozwalają pokonać te trudności.

Przypominanie

Przypominanie w czwartej ewangelii nie jest zwyczajnym przypominaniem zdarzeń, ale związane jest ze zrozumieniem wyższego stopnia, które jest możliwe dzięki uwielbieniu Syna. Czy zatem jedynie po zmartwychwstaniu ewangelista może dostrzec pełne znaczenie wydarzeń albo wypowiedzi Jezusa, takich jak: wypędzenie kupców ze świątyni (J 2,22), obietnicę wody żywej (J 7,39), wjazd triumfalny do Jerozolimy (J 12,16). Przypominanie oświecone światłem Ducha Prawdy wiąże w jedną całość obietnice Pisma, czasy Jezusa i aktualność tych wydarzeń dla życia Kościoła.

Dawanie świadectwa

Dawanie świadectwa jest również dziełem Ducha, które jest kluczem do czwartej ewangelii. Świadek to nie zwykłe urządzenie do rejestrowania zdarzeń, lecz osoba, która angażuje się w służbę Prawdy i daje autentyczną interpretację tego, co zobaczyła i usłyszała. Dlatego też Jan Chrzciiciel nie poprzestął jedynie na wskazaniu, ale dodał, że Jezus to ten, który będzie chrzącił w Duchu Świętym (J 1,29-33).

Ze swej strony umiłowany uczeń nie przedstawia jedynie ostatnich wydarzeń ukrzyżowania, lecz wynikające z nich dobrodziejstwa dla Kościoła i do-

brodziejstwa sakramentalne. I w ten sposób może powołać się w swoim świadectwie na autorytet Tego, który wie wszystko, aby pobudzić wiarę uczniów (J 19,35). Jedynie Duch może doprowadzić do pełni prawdy. Również u Jana Duch jest określony jako Ten, który świadczy i pozwala zrozumieć sens przyjścia Jezusa przez wodę i krew (1 J 5,6).

Świadectwo Ducha przekazywane jest przez pośredników. J 15,26n wskazuje wyraźnie tych, którzy byli z Jezusem od początku, aby dać poznać tych świadków już od pierwszej godziny; znad brzegu Jordanu aż do męki, którzy poszli za Jezusem. Grupa ta jest większa od grupy dwunastu, co ukazane jest w Dz 1,21n i łączy pokolenie apostoelskie, którego znaczenie podkreśla 1 J 1,1-4. Chodzi o świadectwo zbiorowe, założycielskie, które angażuje, kontynuuje dalsze losy Kościoła.

Niemożliwe byłoby twierdzenie, że Duch jest starszy od Syna, że nauczanie Ducha zwalnia od rozważania nad kenozą, że unicestwienie Słowa tworzy Ciało. Przeciwnie — to właśnie do nauczania Jezusa i Jego życia w nas odsyła świadectwo Ducha.

Pojęcie i zrozumienie chwały, która wypływa ze zmartwychwstania i rozciąga się nad całym życiem ziemskim Jezusa jest działaniem Ducha Świętego.

W stosunku do świata *Pocieszyciel* odgrywa rolę oskarżyciela publicznego (J 15,5n). Nie chodzi tu o jakąś zewnętrzną interwencję, jak mógł to uczynić prorok, lecz o wewnętrzne światło w sercu wierzącego pozwalające przezwyciężyć zło prześladowania (J 16,1n). *Pocieszyciel* zaświadcza ponadto, że grzechem głównym jest niedowiarstwo (J 1,10; 9,41). Odejście Chrystusa przez śmierć jest

KALENDARZ LITURGICZNY

Sierpień '98

- 2 VIII** XVIII Niedziela Zwykła.
Koh 1, 2.2, 21-23 * Kol 3, 1-5. 9-11 * Łk 12, 13-21.
- 5 VIII** Matki Bożej Śnieżnej, *wspomnienie*.
Jr 31, 1-7 * Jr 31, 1-13 * Mt 15, 21-28.
- 6 VIII** Przemienienie Pańskie, *święto*.
Dn 7, 9-10. 13-14 * 2P 1, 16-19 * Łk 9, 28b-36.
- 7 VIII** Świętych męczenników Sykstusa II, papieża, i towarzyszy, *wspomnienie*.
Na 2, 1.3.3, 1-3.6-7 * Mt 16, 24-28.
- 9 VIII** Niedziela Zwykła.
Mdr 18, 6-9 * Hbr 11, 1-2. 8-12 * Łk 12, 32-48.
- 10 VIII** Św. Wawrzyńca, diakona, *święto*.
2Kor 9, 6-10 * J 12, 24-26.
- 14 VIII** Św. Maksymiliana Marii Kolbego, *wspomnienie*.
Ez 16, 59-63 * Mt 19, 3-12.
- 15 VII** Wniebowzięcie NMP, *uroczystość*.
Ap 11, 19a. 12, 1-3. 6a. 10 * 1Kor 15, 20-26 * Łk 1, 39-56.
- 16 VIII** XX Niedziela Zwykła.
Jr 38, 4-6. 8-10 * Hbr 12, 1-4 * Łk 12, 49-53.
- 17 VIII** Św. Jacka, kapłana, *wspomnienie*.
Ez 24, 15-24 * Mt 19, 16-22.
- 21 VIII** Św. Piusa X, papieża, *wspomnienie*.
Ez 37, 1-14 * Mt 22, 34-40.
- 22 VIII** NMP Królowej, *wspomnienie*.
Ez 43, 1-7a * Mt 23, 1-12.
- 23 VIII** XXI Niedziela Zwykła.
Iz 66, 18-21 * Hbr 12, 5-7. 11-13 * Łk 13, 22-30.
- 24 VIII** Św. Bartłomieja, Apostoła, *święto*.
Ap 21, 9b-14 * J 1, 45-51.
- 26 VIII** MB Częstochowskiej, *uroczystość*.
Prz 8, 22-35 * Ga 4, 4-7 * J 2, 1-11.
- 28 VIII** Św. Augustyna, doktora Kościoła, *wspomnienie*.
1Tes 3, 7-13 * Mt 24, 42-51.
- 29 VIII** Męczeństwo św. Jana Chrzciiciela, *wspomnienie*.
Jr 1, 17-19 * Mk 6, 17-29.
- 30 VIII** XXII Niedziela Zwykła.
Syr 3, 17-18. 20. 28-29 * Hbr 12, 18-19. 22-24a * Łk 14, 1.7-14.

Obietnice Pocieszyciela

 Dokończenie ze str. 3

powrotem do Ojca, który głosi, że jest Prawdą doskonałą (J 3, 14; 7, 52).

Wywyższenie Syna Człowieczego na krzyżu oznacza osąd i upadek władzy tego świata (J 12,31; 16,33). Przez swoje dzieła w sercach wierzących Duch czyni z nich zwycięzców (1 J 5,4).

W ostatniej mowie na temat *Pocieszyciela* termin *anaggelein* powraca trzykrotnie. Można go tłumaczyć jako: *powtarzać, komunikować*. De la Potterie wykazał, że znaczenie *odkrywać, okazywać* jest bardziej odpowiednie. Ponadto, aby odkryć znaczenie wizji apokaliptycznej należy pokazać charakter decyzyjny, eschatologiczny tego wszystkiego, co Jezus powiedział i spełnił. Nie chodzi tu o proroctwo dotyczące przyszłości, jakie można znaleźć w Apokalipsie lecz o pokazanie całości bogactwa

nauczania Chrystusa, aby je przekazać uczniom.

Pochodzenie Pocieszyciela

Cała seria wyrażen pozwala nam domniemywać pochodzenie *Pocieszyciela*. Według pierwszego twierdzenia Ojciec posyła Ducha na prośbę Jezusa (J 14,16). Działanie Ducha jest dokładnym przedłużeniem działania Jezusa, ponieważ jest On uważany za drugiego *Pocieszyciela*. Ojciec wysyła *Pocieszyciela* w imię Chrystusa i to określa ściśle więź między Duchem i Jezusem. Trzeba więc wierzyć w imię Chrystusa, Syna Bożego (J 20,31), aby osiągnąć zbawienie. Dar Ducha wydaje się być zależny od szczerego wyznania wiary (1 J 4,1-6). Odmowa uznania, że Jezus jest Synem, który przybrał ciało, oznacza zerwanie ze światem Ducha. Chrystus bierze osobiście udział w wysyłaniu Ducha, co stwier-

dzamy w J 16,7 (... *poślę Go do was*). Słowa te pozwalają w sposób dokładny określić tę relację, jak i to, że Chrystus nie uczy niczego, czego by nie wiedział od Ojca (J 7,16). Duch nie naucza niczego, czego by nie otrzymał od Syna całkowicie istniejącego w Ojcu.

Pomimo że te deklaracje umieszczone są w planie Bożym w historii zbawienia, to jednak pozwalają na odkrycie części tajemnicy Bożego życia. Duch pochodzi od Ojca i od Syna (J 15,26).

Credo nicejsko-konstantynopolskie głosiło jedynie, że Duch pochodzi od Ojca. Teologia łacińska dodała i *od Syna (filioque)*, sformułowanie słuszne i prawnie zasadne, ale nad które można przedłożyć to drugie, bardziej odpowiadające przekazowi zawartemu w Piśmie Świętym, pochodzącemu od Ojca przez Syna.

Konkluzja

Sentencje odnoszące się do *Pocieszyciela* skoncentrowane są na problemie prawdy. Nie jest wyraźnie powiedziane, że Duch jest źródłem naszej miłości do Chrystusa i naszych braci. Jeżeli bierzemy pod uwagę ogólny kontekst mowy po Wieczerzy, w której przykazanie miłości zajmuje tak ważne miejsce, nie można zatem oddzielić jednego od drugiego (por. w szczególności sekwencje J 14, 16-21). Dla Jana słusność wiary wywołuje prawdę miłości. Ten, kto zrozumiał dzięki wierze nadmiar Bożej miłości we Wcieleniu odkupieńczym Syna, może żyć w pełni przykazaniem agapy.

To w nas prowadzonych w pełni wiary, *Pocieszyciel* pozwala dzielić miłość wzajemną Ojca i Syna oraz żyć w blasku miłości braterskiej. Ponadto Jan w stopniu pełniejszym jak Piotr pozwala na odkrycie osobowego charakteru Ducha Bożego. Nadając uprzywilejowane i osobowe znaczenie słowu *Pocieszyciel* w miejsce neutralnego określenia *Pneuma* pokazuje nam, że Duch nie jest jedynie mocą Bożą w działaniu, lecz jest On sam również sprawcą zbawienia, darem w najdoskonalszym znaczeniu, jaki daje Bóg w swojej miłości (1 J 4,10-13). W chwili odejścia Chrystusa do Ojca następuje Jego powrót przez Ducha Prawdy (J 16,17), który pozwala nam pomimo sprzeciwu świata trwać w wierze i uczestniczyć w ten sposób w zwycięstwie Jedyne Syna.

Watykan, 25 maja 1998 r.

Jego Eminencja
Ksiądz Kard. Henryk GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski
Katedralna 11
50-328 Wrocław

Mija rok od rozpoczęcia 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego obchodzonego we Wrocławiu od 25 maja do 1 czerwca. To niezwykle wydarzenie w życiu Kościoła, bogate w łaski zarówno dla umiłowanej Ojczyzny Waszej Eminencji, jak również dla wielu narodów szczególnie tych pochodzących z Europy Wschodniej – wspominamy z wielką czcią. Po raz pierwszy, narody te mogły doświadczyć łączności z całym Kościołem Powszechnym zjednoczonym w miłości do Chrystusa Eucharystycznego.

Dziękujemy Waszej Eminencji i Jego Współpracownikom za niezwykłą gościnność i braterską współpracę w organizowaniu I Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce.

W imieniu Papieskiego Komitetu ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych przekazujemy należne wyrazy szacunku.

Oddani w Jezusie i Maryi

Ferdynand Pratzner
Sekretarz

Edward Kard. Gagnon
Przewodniczący

KS. MIECZYŚLAW MIKOŁAJCZAK

Podobało się jednak Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył (KK 9). Sobór Watykański II w tych właśnie słowach przekazuje nam zamysł Boga, dotyczący konieczności tworzenia wspólnoty.

Tylko raz Pan Bóg, w procesie stwarzania świata opisanym w *Księdze Rodzaju*, wypowiedział słowa, że *nie jest dobrze...* Nie odnosiło się to jednak do żadnego z bytów, lecz jak pamiętamy przedstawiało sytuację Adama. Najdoskonalsze dzieło Boże – człowiek, korona całego stworzenia, potrzebował istoty, która by go uzupełniała: *nie jest dobrze, aby mężczyzna był sam* rzekł Bóg. Już w Raju spotykamy wspólnotę. Pismo Święte przedstawia też szereg potwierdzeń tego, że Bóg pragnie jedności całego ludu, z którym niegdyś zawarł Przymierze. Nowe Przymierze zawarte na Krzyżu dało początek Nowemu Ludowi Bożemu – Kościołowi.

Kościół, to wspólnota ludzi wierzących w Chrystusa. Jak wskazuje świadectwo pierwszych wieków chrześcijaństwa, wyznawcy Jezusa trwali we wspólnocie, spotykali się na Eucharystii i dzielili się dobrami materialnymi. Jeden Duch, który ich przenikał sprawiał, że pragnęli być jedno i pragnienie to urzeczywistniło się. Dziś Kościół jest bogaty bogactwem wspólnot, które go stanowią. Każda mała grupa – wspólnota posiada swój charyzmat.

Miałam możliwość wzrastania we wspólnocie Ruchu Światło – Życie. Przychodząc do już istniejącej wspólnoty korzysta się z niej przede wszystkim dla siebie, dla swojego osobistego wzrostu. Następuje jednak moment, kiedy przestaje się tylko brać i zaczyna się dawać. Nie dzieje się to na komendę. Każdy ma sobie właściwy czas. Owocem wspólnoty są jej członkowie, którzy rozwijając w sobie dary Ducha Świętego podejmują diakonię, czyli jakąś służbę. We wspólnocie oczywistą rzeczą jest potrzeba modlitwy. Nie trzeba tego przedyskutowywać czy poddawać pod głosowanie, tak jest i każdy z członków wspólnoty zaczyna życie modlitwy, które ciągle pragnie udoskonalać i pogłębiać.

Do co wspólnota?

Chrystus mówił do swoich uczniów, że nie są ze świata. Ludzie świeccy znajdują się w świecie. Jedynie trwanie we wspólnocie może pomóc trwaniu w nauce Jezusa. Wspólnota jako miejsce, gdzie wszyscy pragną wzrastać ku Bogu jest świadectwem wiary dla świata. Jest jedna budowla, w której każdy we właściwy sposób ma swoje miejsce. Budowla trwa, nawet wtedy, gdy gwałtowna burza uderza w dach lub północną ścianę. Wszystkie elementy razem powiązane trwają, mimo zachwiania pojedynczych członków. We wspólnocie można nauczyć się odpowiedzialności za innych, którzy też są członkami jednego Ciała. Podtrzymywanie w chwilach doświadczeń i współodczuwanie tego, jak rani grzech jest właściwe dla życia wspólnotowego.

swoje miejsce w innych wspólnotach, które pomagają mu wzrastać i kształtować specyficzną dlań duchowość. Dobrze jest, gdy rodzina znajdzie się w kręgu rodzin, pragnących żyć wiarą. Można wtedy ubogacać się swoim doświadczeniem modlitwy małżonków, modlitwy całej rodziny, świadectwem swego zaangażowania apostołskiego. Jest to równie miejsce, gdzie małżonkowie mogą zbliżyć się do siebie, przezwyciężać problemy i otrzymywać wsparcie modlitewne.

To nie tylko słowa, choć czasem wspaniałe poskładane są prawdziwym świadectwem wiary. Zwykle spełnianie obowiązków, miłość okazywana bliskim i bliźnim głośniejsze woła, niż najpiękniejsze, a puste formuły. Dzieci, które żyją w Domowym Kościele, gdzie Jezus jest pierwszy, gdzie rodzice nie są doskona-



Podstawową wspólnotą jaką można przeżywać jest wspólnota małżeńska. Charakteryzuje ją trwałość i nierozzerwalność. Są to bardzo dobre warunki do rozwoju wzajemnych więzi. Nigdzie nie trzeba się spieszyć, zaliczać jakiegoś „kroku” i stopnie formacji. Nie można też przerzucać odpowiedzialności na lidera, ponieważ tu nie ma takiej funkcji. Obydwój małżonkowie, w specyficzny dla siebie sposób, są odpowiedzialni za rozwój Domowego Kościoła, jaki stanowią. Małżeństwo jako wspólnota znajdować może

li, ale za to nieustannie pragną się wydobywać ze swych słabości, mają wrażliwość poznania Boga jako miłującego, troskliwego i czulego Ojca. Wspólnota to krzew winny, gdzie wszyscy są wszczepieni w Chrystusa. Krzew ten jest przycinany, podlewany, i choć często musi zmagać się z trudnymi warunkami atmosferycznymi: suszą, powodzią, gwałtowną burzą, to przecież rośnie i wydaje owoce.

Duchowy wymiar pielgrzymowania

**Rozmowa z księdzem Henrykiem Wachowiakiem
Ojcem Duchownym Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej**

Sierpień to czas pieszego pielgrzymowania na Jasną Górę. Idziemy nie tylko stopami, ale również duchem. Jest na pielgrzymce ktoś taki, kogo nazywamy Ojcem Duchownym. Jak doszło do tego, że właśnie ksiądz nim został?

Ojcem Duchownym to ja będę już chyba rok czwarty czy piąty – dokładnie nie pamiętam, a zostałem nim po księdzu Aleksandrze, który ze względów zdrowotnych z tej funkcji musiał zrezygnować i zaproponował mnie. Odbyło się głosowanie przez aklamację

podczas którego zostałem jednogłośnie przez obecnych kapłanów i świeckich zatwierdzony, oczywiście z aprobatą głównego Szefa Pielgrzymki, księdza Stanisława Orzechowskiego. Zdawałem sobie sprawę z tego, że księdza Radeckiego się nie zastąpi, zawsze pielgrzymi będą porównywać mnie do niego. Niemniej pomyślałem, że będę takim trochę innym Ojcem Duchownym. Pan Bóg wie co robi i jeśli tak się stało, to tak to trzeba przyjąć. Ojciec Aleksander Radecki jest moim przyjacielem, u niego się uczyłem pielgrzymowania właśnie

w sensie przeżycia duchowego. Moje pielgrzymki pierwsze dwie jako kleryka to były takie „zielone”, przebiegały na zasadzie zaliczenia, przejścia kilometrów jak jakąś przygodę wakacyjną. Od kiedy zostałem księdzem pielgrzymowałem w grupie, której przewodnikiem był wtedy Ojciec Aleksander. Dzieliłiśmy jeden namiot, strych i byłem świadkiem jak on przygotowuje konferencje i kazania.

Kim jest Ojciec Duchowny na pielgrzymce, jak wygląda jego praca?

Chociaż Kościół jest hierarchiczny i jest to również podkreślone w pielgrzymce, to niemniej wiele rzeczy jest rozstrzyganych na zasadach koleżeńności, poprzez wspólne uzgodnienia. Podobnie rola Ojca Duchownego, jest raczej rolą

koordynującą, choć zawiera dużo osobistych pierwiastków. Dużą rolę odgrywa czas przed pielgrzymką. Dla przeciętnego pielgrzyma pielgrzymka to dni od 7 do 15 sierpnia, a dla Ojca Duchownego, powodzenie pielgrzymowania leży w czasie przedpielgrzymkowym. Rozpoczyna się on zawsze od pierwszego spotkania we wrześniu lub na początku października, wówczas jest podejmowany temat i od tej pory trwa gromadzenie materiałów, doświadczeń, tego wszystkiego co może być wykorzystane na konferencjach, kazaniach, rozważaniach, we wszystkim co towarzyszy i tworzy pielgrzymkę.

Wcześniej byłem przewodnikiem grupy. Jest to taki – powiedziałbym – proboszcz, odpowiedzialny za wszystko w grupie. Moje doświadczenie tego okresu jest takie, że im więcej włoży się wysiłku w przygotowanie wszystkich służb, tym jest spokojniejsza praca przewodnika w czasie pielgrzymki. Podobnie jest z Ojcem Duchownym: im więcej pracy przed, tym większe owoce w czasie pielgrzymki. W samym wędrowaniu rolą Ojca Duchownego jest również głoszenie kazań na każdej Mszy Świętej. W tym roku kazania będą mówić różni księża, głównie neoprezbiterzy, a moją rolą będzie wygłoszenie zasadniczej konferencji pokutnej w drodze. Przewodnik grupy przygotowuje grupę na ten dzień, etap, jest to wtedy szczególnie dzień dla tej grupy, dzień pokuty, pogłębionej refleksji, jestem wtedy zapraszany na taką konferencję na cały etap. Zazwyczaj ta konferencja dotyczy głównego tematu całej pielgrzymki. W tym roku tematem są słowa – „Obdarowani siedmiokrotnie przez Ducha Świętego”. Kolejną sferą, o której trzeba milczeć, to służenie sakramentem pokuty. Zawsze jest tak, że ludzie ciągną do Ojca Duchownego z różnymi problemami, to chyba też jest charyzmat tej funkcji. Jestem proboszczem wiejskiej parafii, ale choć służę tu spowiedzią przed każdą Mszą Świętą, to są ludzie, którzy uważają, że mają takie grzechy, z który-



Ks. Henryk Wachowiak (w okularach) i ks. Stanisław Orzechowski podczas pielgrzymki. Fot. R. Tomaszczuk

mi muszą pojechać do Katedry. Następna rola Ojca Duchownego to odpowiedzialność za młodych księży, którymi trzeba pokierować, pomóc. W trosce Ojca Duchownego pozostaje cały wizerunek pielgrzymki, która jest drogą pokutną, a więc to temu winno być podporządkowane to co na zewnątrz — strój, pieśni śpiewane w odpowiednich momentach, organizacja dnia pielgrzymkowego.

Czy można w sposób duchowy przygotować się do Pielgrzymki?

Często pytając pielgrzymów o to jak było na pielgrzymce otrzymujemy odpowiedź: *było fajnie*. Co to znaczy „fajnie”? Myślę że sukcesem, zasadniczą sprawą jest pojednanie. Pojednanie z Bogiem i z ludźmi zaakcentowane spowiedzią świętą. Często ta spowiedź jest w drodze. Ludzie do dobrej spowiedzi, po prostu w drodze dojrzewają, ale też jest wielu takich, którzy są już na tej dobrej drodze, a pielgrzymka ich raczej ugruntowuje. Ponoszą ten trud pokuty, żeby coś jeszcze bardziej wyprosić, i ci ludzie są już do tego przygotowani, bo są przed pielgrzymką wyspowiadani. Zachęcam, aby właśnie w parafiach, kiedy księża przyjmują zapisy — już wtedy podpowiedzieć, zorganizować spowiedź przed rozpoczęciem pielgrzymki, aby już z czystym sercem wyruszyć. Wtedy jest większa szansa, że tego dobra więcej się w nas nagromadzi już od pierwszego dnia pielgrzymki, od pierwszych godzin i Pan Bóg będzie miał większe szanse, aby do nas dotrzeć w ludziach, których spotykamy na drodze, w modlitwach, konferencjach, w tym świętym wędrowaniu. Jeśli chodzi o duchowe przygotowanie to ważne jest, aby księża zapisujący na pielgrzymkę dokładnie wytłumaczyli tym, którzy wybierają się po raz pierwszy na czym polega pielgrzymowanie, że to nie jest tylko turystyczny rajd, nie jest to tylko wędrowka, ale jest to swoiste połączenie wysiłku fizycznego z wysiłkiem duchowym — wspinanie się na górę duchową, na wyżyny, na które nas Bóg powołuje.

Jak przekonać do pielgrzymowania tych, którzy nigdy tego nie robili i czy przekonywać?

Jak przekonać? Jestem w parafii położonej niedaleko Wrocławia, czyli nie jest to jakaś zabita dziura, jestem tu pięć lat, widzę i obserwuję ludzi. Bardzo wielu z nich żyje tak po prostu z dnia na dzień. Trudno do nich dotrzeć, żyją jakby za taką szklaną ścianą, zupełnie nie mając pojęcia, że może być to samo ale

inaczej, lepiej, głębiej, mądrzej. I myślę że pielgrzymka jest zawsze taką okazją by zobaczyć, że być chrześcijaninem, być katolikiem, wierzyć w Boga, Chrystusa, to nie jest to samo co tylko w niedzielę „zaliczyć” Mszę Świętą, chrzest czy ślub, ale że za tym kryje się cała głębia, sens, istota życia. Czy przekonywać i jak dotrzeć? Myślę, że trzeba dużo cierpliwości, nie zrażać się, że jest się może wyśmianym, źle zrozumianym, tym że nie ma odzewu ze strony drugiego człowieka, trzeba ponawiać, dużo zależy tutaj od księży ale także od świeckich.

Rok bieżący jest w Kościele poświęcony Duchowi Świętemu, czy jakoś szczególnie będzie się to przejawiało również na pielgrzymce?

Tak, w tym roku idziemy w sposób szczególny z Duchem Świętym i to począwszy od zewnętrznych przejawów po przeżycia wewnętrzne. Zewnętrzne to także to, że będą zaakcentowane dary i owoce Ducha Świętego na znakach niesionych przez poszczególne grupy. Oprócz konferencji pokutnej krążącej wokół osoby Ducha Świętego, pragniemy i do tego się przygotowujemy, aby w czasie drogi, duchowni i przede wszystkim świeccy, podzielili się swoimi świadectwami o spotkaniu z Bogiem w osobie Ducha Świętego. Wiemy, że wielu ludziom pomógł ruch odnowy w Duchu Świętym, ale jak podkreśla to ksiądz Orzechowski — nie jest to jedyna droga do Ducha Świętego. Odnowa charyzmatyczna nie ma monopolu na Ducha Świętego i pragniemy ten mit również obalić. Adorację Najświętszego Sakramentu w tym roku także będziemy przeprowadzać z akcentem obdarowania darami Ducha Świętego.

Wiem, że w tym roku mają być szczególnie oznaki zewnętrzne takie jak krzyż pokutny i milczenie. Czy mają one wpływ na duchowy wymiar pielgrzymki, czy są według Ojca potrzebne?

Strefy ciszy to nie nowość, były już na poprzednich pielgrzymkach, w tym roku postanowiliśmy to tylko ujednolicić, by grupy wzajemnie sobie nie przeszkadzały. Tak, idziemy w ciszy, bo w ciszy mówi Bóg. Jeżeli człowiek potrafi milczeć, ale milczeć twórczo czyli dać szansę żeby Bóg mówił, to wiele wtedy można w sobie odnaleźć i wiele zrozumieć. W ogóle jesteśmy zaganiani, odruchem wielu ludzi, kiedy wchodzi do domu, jest włączenie radia, magnetofonu, telewizora żeby tylko coś gadało. Wbrew pozorom lubimy być zasypany takim hałasem. A na pielgrzymce nagle otwiera się jakaś inna rzeczywistość, może być inaczej. Natomiast krzyż pokutny jakby w sposób szczególny włączamy w tym roku. Będzie to krzyż konkretnych, dużych rozmiarów i konkretnej wagi. Ma on podkreślić cały wymiar pielgrzymowania jako przeżycia pokutnego. Jest to pierwszy punkt wynikający z regulaminu pielgrzymki. Wszystko co przyjmujemy w czasie pielgrzymki, wszelkie niedogodności, rezygnacje z wygod podejmujemy w duchu pokuty. Krzyż pokutny ma to podkreślić, a przede wszystkim jest to znak zbawienia, z nim idziemy przez życie i chcemy iść przez pielgrzymkę.

Dziękuję za rozmowę. Życzę wiele cierpliwości i pomocy Bożej w trudnym czasie przygotowań. I do zobaczenia na szlaku.

Rozmawiała RENATA GARBATA

Intencje Apostolstwa Modlitwy na lipiec 1998

Intencja ogólna:

Aby w rodzinach panował duch wierności i pokoju.

Intencja misyjna:

Aby chrześcijańscy pasterze i wierni w Chinach dawali świadectwo jedności w wierze i kościelnej komunii.

W 15. rocznicę koronacji Matki Bożej na Górze Iglicznej

Przez Kotlinę Kłodzką prowadzi szlaki turystyczne, przy których można zetknąć się ze wspaniałą, rzadko spotykaną przyrodą, można napotkać wiele ciekawych obiektów zabytkowych, a także Sanktuarium.

Do atrakcji turystycznych Kotliny Kłodzkiej należy Góra Igliczna, wznosząca się 847 m n.p.m. Tu znajduje się sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej. Wiodą do niego szlaki turystyczne z Międzygórza, Bystrzycy Kłodzkiej, Długopola Zdroju i Stronia Śląskiego.

Na Górze Iglicznej stoi kościółek – mały, skromny, ale posiadający niezwykle znaczenie. W tym kościółku w głównym ołtarzu znajduje się figura

budowana w ten sposób, że wokół nawy głównej dodano krążanki.

Centralne miejsce w tej świątyni zajmuje ołtarz w stylu neobarokowym. W ołtarzu mieści się ozdobna gabłota, a w niej cudowna figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem. Wyżej, nad gabłotą, dwaj aniołowie podtrzymują koronę. W górnej części ołtarza znajduje się serce przebite mieczem. Jest ono symbolem proroczej wypowiedzi starca Symeona skierowanej do Matki Najświętszej w czasie ofiarowania Małego Jezusa w świątyni jerozolimskiej: *Twoje Serce przeniknie mieczem boleści.*

Na łuku prezbiterium znajdują się rzeźby przedstawiające koronację Mat-

ki Bożej na Królową Nieba i Ziemi. Sklepienie nawy kościoła i witraże w krążankach przedstawiają wezwania Litanii Loretńskiej. Witraże w prezbiterium ukazują postacie rodziców Matki Najświętszej – Annę i Joachima. Witraże w nawie przedstawiają postacie św. Józefa, św. Jerzego, św. Agnieszkę i św. Barbary.

Papież Jan Paweł II – 21 czerwca 1983 r. podczas swej drugiej pielgrzymki do ojczyzny, dokonał we Wrocławiu koronacji cudownej figury Matki Bożej Przyczyny Naszej radości.

Osobiście Ojciec Święty odwiedzał Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej jeszcze jako biskup Karol Wojtyła 20 sierpnia 1961 roku z okazji obchodzonych we Wrocławiu Dni Maryjnych. 10 sierpnia 1968 r. biskup Karol Wojtyła – ponownie odwiedził Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej – odbywając pielgrzymkę po Sanktuariach Ziemi Kłodzkiej. Obydwie te wizyty upamiętnia tablica wmurowana w jednym z krążanków



otaczających nawę główną kościoła.

Od Sanktuarium Matki Bożej na Górze Iglicznej prowadzi stromo droga w dół, kończąc się niedaleko wodospadu Wilczki. Wzdłuż tej drożki ustawionych jest piętnaście stacji Tajemnic Różańca świętego. Na tej różańcowej

wiedzenie Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej. Jest to jakby złożenie holdu Matce Najświętszej, która jest także i tu, wśród tych gór i lasów.

Turyści odwiedzając Sanktuarium modlą się w ciszy i w zadumie spędzają nieraz wiele czasu przed cudowną figurką Matki Bożej.

W przedsionku kościoła na małym stoliku leży księga pamiątkowa. Zawiera ona zapis wielu myśli, uczuć i pragnień tych, którzy tu dotarli, którzy pokonując górski szlak, tu znaleźli w pewnym sensie spokój, ukojenie – a może nawet zagubioną nadzieję...

Cudowna figurka Matki Bożej na Górze Iglicznej jest jeszcze jednym dowodem Jej niezaprzeczalnej obecności na ziemi – dowodem wśród ludzi. Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej na Górze Iglicznej posiada niezwykłą moc przyciągania ku sobie wszystkich, którzy znajdują się w jego pobliżu. Nie można przejść obok, nie można tego miejsca ominąć.

I to jest chyba cud naszej dzisiejszej trudnej rzeczywistości.

JANINA OPAROWSKA

MATKA BOŻA NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Matki Bożej Przyczyny Naszej radości. Figura ta jest kopią Matki Bożej z sanktuarium austriackiego w Mariazell, położonego na południowy zachód od Wiednia.

W 1750 r. mieszkaniec wsi Wilkanów przyniósł tę figurkę wykonaną z lipowego drewna, z Mariazaell i umieścił ją na Górze Iglicznej pod konarem bukowego drzewa. W 1776 r. w tym miejscu wybudowano cudowną kaplicę i w niej umieszczono cudowną figurkę Matki Bożej.

26 czerwca 1777 r. zanotowano pierwszy cud, dokonany za pośrednictwem Matki Bożej, czczonej w tej figurce. Było to przywrócenie wzroku pewnemu chłopcu z miejscowości Sienna.

Od tego wydarzenia na Górze Igliczną przybywają liczne pielgrzymki. W kronice kościelnej pojawiają się zapiski o dziejących się tutaj licznych cudach.

W 1782 r. został wybudowany nowy kościół – w miejsce drewnianej kaplicy. Kościół został poświęcony przez ks. Karola Wintera, wikariusza generalnego arcybiskupa praskiego, pod wezwaniem Matki Bożej Śnieżnej. Ponieważ miejsce to stało się słynne na cały region, przybywało tu bardzo wielu pielgrzymów. W związku z tym w 1821 r. kościół roz-

Najświętsza Panno Mario,
Przyczyno Naszej Radości,
przychodź do Ciebie
i w tym Świętym Miejsku Łaski,
w którym Ty tak często
za swolm wstawiennictwem
darzyłaś chorych zdrowiem,
ociemniałych przejrzeniem,
strapionych pociechą,
opuszczonych pomocą,
grzeszników przebaczeniem i łaską –
proszę cię
abyś i mnie wspomagała
teraz i w godzinę śmierci mojej. Amen

Błogosławieństwo stołu,

czyli o modlitwie przed i po jedzeniu

Coraz więcej małżeństw i rodzin modli się przed i po jedzeniu. Szczególnie te wspólnoty rodzinne podtrzymują ten zwyczaj, które wyrosły z duszpasterstw akademickich lub współczesnych ruchów odnowy Kościoła. One to niemal automatycznie przeniosły ryt błogosławieństwa stołu w założony przez siebie krąg rodzinny.

Można też zauważyć kultywowanie tego zwyczaju przez tych małżonków i rodziców, których doświadczenie żywej wiary zakorzenione jest w przeżyciu Bożej opatrności i przekonaniu, że Pan Jezus jest obecny w każdym potrzebującym: *Chrześcijanin zasiadając do stołu, rozpoznaje w podawanym mu pożywieniu znak Bożego błogosławieństwa. Nie powinien przy tym zapominać o ubogich, którzy wcale nie korzystają z takiego samego pokarmu, jaki on być może ma w obfitości (Obrzęd błogosławieństwa przy stole. W: Obrzędy błogosławieństwa dostosowane do zwyczajów polskich. T. 1-2. Katowice 1994 - t. 1 s. 333; nr 783).*

W samodzielnym układaniu modlitwy przed i po jedzeniu może służyć pomocą wydane przed kilku laty *Obrzędy błogosławieństwa dostosowane do zwyczajów polskich* (T. 1-2. Katowice 1994 - t. 1 s. 333-353; nry 782-827). Księga ta, a chodzi tylko o tom pierwszy, znajduje się we wszystkich parafiach, tak że można bez trudu skserokopiować potrzebne strony.

Obrzęd błogosławieństwa przy stole nie jest poświęceniem i ściśle mówiąc – ma on charakter nie tyle błogosławieństwa stołu (materii do spożywania), ile raczej błogosławienia Boga z okazji posiłku, codziennego lub świątecznego.

Nim przejdziemy do przedstawienia krótkiego zarysu historii tego obrzędu i jego teologii, warto zwrócić uwagę na pewne sprawy dotyczące porządku, który należy zachować przy modlitwie. Przede wszystkim zebrani wokół stołu powinni się wyciszyć. Na to, by coś poprawić lub powiedzieć będzie czas po zakończeniu modlitwy. Przewodniczyć jej powinien z zasady ojciec, który jest głową rodziny i wzorem modlitwy dla dzieci. W przypadku, gdy matka wychowuje dzieci, to ona winna przejąć rolę wiodącą. Dzieci do modlitwy należy dopuszczać na zasadzie wyjątku, zwłaszcza wtedy, kiedy warunkują to szczególne uroczystości (np. modlitwa przed jedzeniem z okazji Dnia Matki lub Dnia Ojca).

Autorzy zajmujący się dziejami modlitwy przy stole stwierdzają zgodnie, że wszystkie religie znają modlitwę przed jedzeniem. Znali ją Egipcjanie i Żydzi. Ci ostatni inspiracje czerpali z nakazu zamieszczonego w Księdze Powtórzonego Prawa: *Najesz się i nasycisz i będziesz błogosławił Pana, Boga Twojego, za piękną ziemię, którą ci dał (...). A gdy się najesz i nasycisz (...) – niech się twoje serce nie unosi pychą, nie zapominać o Panu, Bogu twoim (8, 10. 12. 14).*

Chrześcijanie niewątpliwie przejęli ten zwyczaj od Żydów i to do tego stopnia, że wydaje się on czymś oczywistym: (...) *wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre, i niczego, co jest spożywane z dziękczynieniem, nie należy odrzucać. Stać się bowiem poświęcone przez słowo Boże i przez modlitwę (1 Tm 4, 4-5), a w Pierwszym Liście św. Pawła do Koryntian czytamy: Przeło czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czynicie (10, 31).*

Jako najstarszy tekst modlitwy przed jedzeniem wymienia się zazwyczaj starożytny, bo pochodzący z przełomu I/II

w. po Chrystusie urywek hymnu zamieszczonego w *Nauce Dwunastu Apostołów*:

*Ty, Panie wszechmogący,
Stworzyłeś wszystko dla Imienia Twego,
Dalesz ludziom pokarm i napój, aby ciesząc się nim Tobie dziękowali (10, 3).*

Tertulian poświadcza, że zwyczaj ten na początku trzeciego wieku po Chr. jest powszechny, a w *Konstytucjach Apostolskich* z IV wieku po Chr. znajdujemy bardzo rozwiniętą formułę takiej modlitwy przed i po jedzeniu.

Formę współczesnej nam modlitwy przed i po jedzeniu zawdzięczamy wschodnim wspólnotom mniszym skąd prak-



tyka ta przeszła na Zachód. Rozpowszechniona wśród rodzin modlitwa przed jedzeniem: *Pobłogosław, Panie [nas i] te dary, które z Twojej szczodrości spożywać będziemy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen, jak i po jedzeniu: Dziękujemy Tobie Wszechmogący Boże za wszystkie dary Twoje. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen* została wzięta z siedmiowiecznego *Sakramentarza Gelazjańskiego*.

Wymienia się cztery wątki teologiczne, które są i być powinny charakterystyczne dla obrzędu błogosławieństwa stołu: egzystencjalny, kulturowy, anamnetyczny i wspólnotowy.

Wprowadzenie w modlitwę wątku egzystencjalnego ma za zadanie uświadomienie sobie prawdy, że pokarm jest znakiem Bożego błogosławieństwa, że to Bóg, źródło i dawca życia, troszczy się o byt człowieka, a człowiek przygotowując pożywienie dla ciała, pracuje na »surowcach« Bożych. Pożywienie zaś służy podtrzymaniu życia, a nie posiadaniu zasobów. Nie

Jeśli Bóg jest dobrem, to dlaczego jest tak wiele zła i cierpienia? Dlaczego dzieje ludzkości to samo pasmo krzywd, zabójstw, wojen okrucieństw? Dlaczego serca nasze są przepełnione tyranią, nienawiścią? Krzywdzimy innych ulegając pokusom władzy, ambicji, chciwości czy posiadania. Ulegamy podszeptom pychy, która mąci wzrok i fałszuje proporcje. Popadamy w szarpiące nas żądze, łakomstwa, uciechy — którymi nawet gardzimy — zamraczając się alkoholem czy narkotykami.

Dlaczego ludzka rasa, którą Bóg stworzył na podobieństwo swoje, pogrzażyła się w zepsucie tak dalece, że wypełnia nas zło rozłamu w rodzinach, dlaczego każde wiadomości dnia przepełnione są informacjami o obłądnej brutalności, przestępstwach, zdradzie...

Kto za tym stoi, co się za tym kryje?

Bóg dopuszcza, że stan nieładu i rozdarcia trwa. Daremnie pytamy: dlaczego? To tajemnica, która zapewne nie

będzie ludzką. GRZECH — to niepopularne i niemodne słowo. Ale prawdziwe. Przybieranie jego treści w atrakcyjniejsze nazwy przynosi więcej zła niż pożytku. Nie potrzeba tu innego słowa. Jednak czy wszyscy pojmujemy jego prawdziwe znaczenie?

Jest on przekroczeniem prawa Boga. Łamiąc chociaż jedno z Dziesięciu Przykazań przekraczamy to prawo. Grzech jest niedowierzaniem Bogu, obrazą Jego prawdomówności. Czy niesłusznie zatem cierpimy? Dano nam nawet możliwość ratunku: właściwe spojrzenie na samotne wzgórze Golgoty i storturowaną postać Chrystusa. Dano nam wybór. Po jednej stronie ponury fakt grzechu wbijający się w nas z tytaniczną siłą, a po drugiej dobro... ono też jest w nas, sygnalizowane Trybunałem Sumienia.

Zło jest potęgą wszechobecną. Jego ponury cień zawsze gotów jest przesłaniać wszelkie światło. Bo jak wyjaśnić gorliwość, z jaką garniemy się do tego co

Ufność w Bogu mówi, że zsyła On na człowieka cierpienie tylko wtedy, gdy jest to konieczne by go ratować przed upadkiem, zsyła szansę na opamiętanie. *...Jeśli kto chce za mną iść, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i naśladuje mnie (Mt 16,24)* — to propozycja stosunku do cierpienia wypowiedziana przez Chrystusa. On nam objawił w naszej świadomości godność bólu. Przed Nim w bólu można dostrzec jedynie udrękę. Taki nasz indywidualny krzyż niekiedy bywa jedynym środkiem ku dobru, chociaż ucisk i cierpienia same w sobie nie są dobrem. Mamy z nimi walczyć cierpliwie, bo w ten sposób odrabiamy złe skutki naszego upadku, naszego grzechu. Zmniejszamy te skutki przez swoje cierpienie i przez akty miłości i miłosierdzia.

Dobre są działania polityków, jeżeli zmniejszają niebezpieczeństwo wojen lub usuwają zagrożenia, płynące z niesprawiedliwości społecznej i dyskrymi-

Wszechobecność zła

zostanie nam wyjaśniona do końca naszej wędrówki przez życie. To jeden z najtrudniejszych problemów, z jakimi człowiek usiłuje uporać się w swej drodze do utraconego raju. Czy taki ciężar możemy udźwignąć sami?

Od Adama i Ewy człowiek posuwa się stale po ścieżce niszczenia. *...jak przez grzech jednego na wszystkich ludzi spadł wyrok potępienia... (Rz 5,18). ...z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, nieczystości, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa (Mt 15,19)* — mówi Jezus. Cała wiedza, wszystkie osiągnięcia i ambitne plany posuwają nas naprzód tylko niewiele i znów spadamy do punktu, z którego wyszliśmy. Tęsknimy do dnia kiedy zniknie rozczarowanie, choroba, śmierć. Ale każdego dnia powstają nowe grzyby i nowe żądze, a my idziemy dalej tą złą drogą... i cierpimy.

Walczymy z cierpieniem. Filozofia buddyźmu — usiłowaniem uwolnienia człowieka przez zabicie jego pragnień. Stoicką mądrością — próbując nad nim zapanować. Na nic. W chwilach strachu i grozy wołamy do Boga. Oskarżamy Go! Dlaczego dopuszcza taką niesprawiedliwość?

Zniekształcenie dokonane przez zło w naszych wnętrzach uniemożliwia widzenie i doświadczenie doskonałego świata Boga. To nasz grzech zamazuje obraz, bo zmienił życie dla Boga w życie dla siebie.

To obecność grzechu niszczy ludzkie szczęście, przez panowanie własnego prawa, zamiast prawa Boga. To rozkładowe działanie modnych filozofii zaciemnia widzenie, że Bóg chce świata dobrego. To grzech sumujący w sobie smutek, gorycz, przemoc, tragedię i hań-

niskie, zło, wulgarne, a często głuchnie my na to, co nieskalane i dobre? Ale w godzinie rozpaczcy jesteśmy gotowi oskarżać Boga. I tu stopień naszego upadku staje się odwrotnie proporcjonalny do stopnia poznania Boga.

Czy słusznie przypisujemy Bogu sprawy i wydarzenia, które nas niepokoją i przerażają? Mówimy: *Bóg zabrał nam syna, Bóg uczynił mnie wdową..., sierotą*. Za takimi powiedzeniami kryje się przekonanie, że Bóg zsyła nieszczęścia. Nie każde cierpienie, które na nas spada, wypływa z woli Bożej. Może być dopuszczone, ale nie zesłane. Istnieje mnóstwo wypadków, gdzie sami sprowadzamy na siebie cierpienie, gdzie jest ono wyraźnie przez nas zawinione. Byłoby więcej szczęśliwych małżeństw, gdyby było więcej wierności. Cierpienia powodujemy również gniewem, kłamstwem, fałszywym zeznaniem, pijaństwem. Wojna to grzech, którego Bóg nie chce. Kto wskazując na okropności wojenne mówi: *utraćłem przez to wiarę w Boga* — ten powinien usłyszeć: *utraćłeś wiarę w człowieka i ludzki rozsądek!* To wykolejony, grzeszny człowiek popełnia te okropności.

Czy możemy zgłębić Boga? To co uważamy za zło, może mieć sens, którego nasz rozum nie jest w stanie pojąć. Czasem wydaje się, że nie potrzebujemy Boga... Ale gdy zalewają nas fale klęsk i bólu, a wszystko rozpada się w gruzy, gdy złe zaufaliśmy, zginając kolana przed bożkiem nauki — odkrywamy jak bardzo to nam zagraża. Pokłon mamonie nie uszczęśliwił nas. Chociaż może nie każdy popadł w taką pułapkę, ale nasze losy są splecione z losami innych i dlatego zdarzają się cierpienia niezawinione.

nacji. Pożyteczny jest wysiłek lekarzy, techników i uczonych usuwających cierpienie, głód czy ubóstwo. Ważny jest każdy czyn zmniejszający cierpienie choćby jednego człowieka. A wśród tych, którzy angażują się w walce z cierpieniem, nie powinno zabraknąć nas, chrześcijan.

Tak rozumiejąc cierpienie przyznajemy się do Boga i do odpowiedzialności za swoje czyny. Zło świata jest wskaźnikiem rozdarcia i głębi przepaści dzielącej nas od Boga, a wszelkie ruiny są tego wymownym świadectwem. Nosząc ciężar grzechów, ukrywając je w zakamarkach duszy, nie przyznając się do nich, nie zaznamy spokoju.

Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia — czytamy w Przypowieściach Salomona (28, 13). Do Boga nie dochodzi się na skróty, to przedsięwzięcie wymaga całego naszego życia i właściwie pojętej istoty cierpienia.

Cóż lepszego możemy uczynić, niż upaść przed Nim z bojaźnią i pokornie wyznać nasze występki oraz błagać o przebaczenie? Zastanawiał się Milton w *Raju Utroconym*. O przebaczenie za uczestnictwo w grzechu, w złu tego świata, którego obecność my ludzie, możemy rozumieć: albo — jako część wszechświata będącą scenariuszem, aby lepiej uwydatnić tryumf porządku i dobra... albo — jako wszelką negację i absurd, którego obecność niszczy i zżera i co trzeba odrzucić... albo — za św. Franciszkiem Salezym przyjmować, że granica między królestwem zła, a królestwem dobra przechodzi przez moje serce.

150. rocznica urodzin ks. Jana Jordana, założyciela salwatorianów

WOBEC WEZWAŃ DUCHA ŚWIĘTEGO

Dzieje kościoła katolickiego w XIX i XX wieku mogą poszczycić się dużym ożywieniem życia zakonnego. Obok dawnych zakonów, które poddały się gruntownej reformie, powstały nowe wspólnoty – tylko w XIX w. pojawiło się 610 nowych zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich.

Jednym z wielu założycieli – którzy w XIX w. pozytywnie odpowiedzieli na wezwanie Ducha Świętego, który w każdej epoce „jest głównym sprawcą nowej ewangelizacji” (Tertio Millenio Adveniente, nr 45) – był Sługa Boży ks. Jan Chrzyciel (w zakonie: Franciszek Maria od Krzyża) Jordan, kapłan archidiecezji fryburskiej w Niemczech. Założył on w Rzymie w dniu 8 XII 1881 roku Towarzystwo Boskiego Zbawiciela – salwatorianów. Wyszedł z ubożego, wiejskiego środowiska, w którym otrzymał dobre wychowanie. Urodził się

16 VI 1848 r. w Gurtweil (Badenia); później zdobył wykształcenie w Konstancji i we Fryburgu i w miarę upływu czasu życiowe doświadczenie.

Ks. Jordan bardzo wcześnie, bo jeszcze przed przyjęciem święceń kapłańskich, a więc zanim w ogóle zaczął działać duszpastersko, myślał już o założeniu nowego apostołskiego dzieła. W dniu 21 VII 1878 r. przyjął święcenia kapłańskie. W czasie studiów specjalistycznych w Rzymie i w okresie pobytu na Bliskim Wschodzie (1880) wypracował konkretną strategię działania zmierzającą do pozyskania sobie ludzi dla naszkicowanego planu. Dla całkowitej pewności, co do własnego powołania na założyciela nowego dzieła w Kościele, Jordan wybrał wypróbowaną w historii zakonów drogę. Była nią osobista intensywna modlitwa, droga wielu upoko-

rzeń, wyrzeczeń i umartwień oraz droga dialogu, podejmowanego z różnymi ludźmi na temat swoich planów. Jedni pochwalili jego zamiary, inni nie szczędzili mu ostrej krytyki, gdy mówili, że idee są interesujące, ale on nie nadaje się do ich realizacji. Wreszcie na drodze długich poszukiwań ks. Jordan zdobył moralną pewność, że jego charyzmat założycielski jest pewny. Charyzmat ten znalazł swoje pełne odbicie w przedstawionym przez założyciela programie. W porównaniu z programami innych XIX-wiecznych fundatorów jest on nietypowy. Ta szczególna właściwość Jordanowego dzieła polega na tym, że gdy inni – z niektórymi był w bliskim kontakcie – zajmowali się jednym aspektem działalności, przykładowo: misje zagraniczne – bł. Arnold Janssen, wychowanie młodzieży – św. Jan Bosco, angażowanie ludzi świeckich do pomocy apostołskiej – św. Wincenty Pallotti lub akcja wydawnicza (głównie prasa katolicka) – Auer, Kleiser, Schorderet, to ks. Jordan angażował swoich współpracowników do wszystkich tych prac. Naczelną jego ideą było: nauczać prawd wiary przy pomocy możliwych środków, jakie dyktuje miłość do Chrystusa. Gdy chodzi o stronę organizacyjną, to jego dzieło – początkowo podzielone na trzy stopnie – miało grupę rdzenną (stopień pierwszy), która żyła i działała na wzór wspólnoty zakonnej ze ślubami, strojem i życiem wspólnym. I to odrębnie grupa męska i grupa żeńska. Z tymi wspólnotami były związane pozostałe stopnie zrzeszające współpracowników.

Krytyczna reakcja władzy kościelnej na dzieło ks. Jordana pojawiła się wówczas, gdy zaczął się starać o aprobatę. Przedstawione przez niego statuty nie od razu zyskały zatwierdzenie, a nawet stały się powodem ostrej krytyki. Były one treściowo za obszerne, a gdy chodzi o stronę organizacyjną, zawierały szereg luk albo



WOBEĆ WEZWAŃ DUCHA ŚWIĘTEGO

☞ Dokończenie ze str. 11

proponowały rozwiązania dotąd niepraktykowane we wspólnotach tego typu. W ocenie przedstawionego przez ks. Jordana programu nie tylko podziwiamy jego nowe podejście do duszpasterstwa przez aktywny udział świeckich, ale musimy dostrzec również jego braki powodowane słabym osobistym doświadczeniem.

Kościół mimo tych braków szukał wraz z założycielem, którego rzetelność i gorliwość o zbawienie dusz nie budziła wątpliwości, rozwiązania tej kwestii, aby dzieło pochodzące z inspiracji Ducha Świętego mogło się rozwinąć i spełnić powierzoną mu przez Opatrzność misję. Trudności organizacyjne w końcu doprowadziły do przekształcenia w 1883 roku całej instytucji w zgromadzenie zakonne. Należy to posunąć ze strony ks. Jordana uważać za jedyne i właściwe rozwiązanie, na które zdecydował się pod wpływem ks. kardynała Wilhelma Massai, z zakonu ojców kapucynów, człowieka praktycznego i ogromnie zainteresowanego nowym dziełem. Niedługo po nim podobnie uczyni ze swoim instytutem misyjnym bł. Arnold Janssen.

Wprawdzie i później Jordan będzie miał wiele kłopotów spowodowanych brakami środków materialnych potrzebnych dla wykształcenia wielu zgłaszających się kandydatów, również z ziem polskich. Kosztowało to założyciela wiele nowych upokorzeń. Zgromadzenie salwatorów otrzymało 5 VI 1886 r. pierwszą aprobatę kościelną, a ostateczną w 1911 roku. Od 1902 roku Jordan już nie rządził sam, lecz miał u swego boku radę generalną. Dla sprawniejszego kierowania zgromadzeniem podzielono je w 1908 roku na prowincję i misję. O sprawach zasadniczych zgromadzenia będzie odciążała kapituła generalna, odbywająca swe obrady — stosownie do prawa kościelnego — co sześć lat. Dzieło ks. Jordana rozwinęło się w wielu krajach Europy, na terenie obydwu Ameryk i na misjach w Indiach. W roku 1894 zgromadzenie salwatorów liczyło 37 księży, 102 kleryków, 21 braci, 27 nowicjuszy, 84 kandydatów (oblaci), razem 271. W roku 1918 natomiast liczyło już ponad 500 osób.

Pod koniec życia czekało ks. Jordana jeszcze jedno ciężkie doświadczenie związane z wybuchem pierwszej

wojny światowej. Zmarł na krótko przed jej zakończeniem, w dniu 8 września 1918 roku w Tifers koło Fryburga w Szwajcarii, gdzie przeniósł się z Rzymu w dniu 7 maja 1915 roku, po przyłączeniu się Włoch do wojny. W 1956 roku doczesne szczątki ks. Jordana zostały z Tifers przewiezione do Rzymu i złożone w kaplicy domu generalnego przy Via della Conciliazione, 51. W Rzymie trwa proces beatyfikacyjny Sługi Bożego ks. Jordana.

W latach międzywojennych nastąpił szybki rozwój jego dzieła w świecie. Powstały nowe prowincje i misje. Salwatorianie byli inicjatorami nowych akcji o zasięgu ogólnokościelnym. W roku 1934 zapoczątkowali praktykę „Dnia Kapłańskiego”, znaną dawniej pod nazwą „Soboty Kapłańskiej”. W 1922 roku otworzyli w Würzburgu Lekarski Instytut Misyjny, przygotowujący lekarzy i personel medyczny do pracy misyjnej. W Polsce, dokąd przybyli z Rzymu na początku naszego stulecia, w 1928 roku rozpoczęli akcję organizowania rekolekcji zamkniętych dla świeckich wszystkich szczebli społecznych; nadto zajmują się prowadzeniem misji i rekolekcji parafialnych, działalnością dydaktyczno-wychowawczą, wydawniczą, naukową, szeroko rozumianą pracą duszpasterską, polonijną i prowadzeniem misji zagranicznych w Afryce, Azji, a także pracują w Kanadzie oraz na Syberii, Białorusi, Ukrainie; ostatnio stworzyli nowe fundacje w Albanii i na Węgrzech.

Przy współudziale bł. Marii od Apostołów (Teresa Wüllenweber) ks. Jordan założył 8 XII 1888 r. gałąź żeńską zgromadzenia — siostry salwatoriarki, sprowadzone do Polski w 1929 r., prowadzące działalność apostolską w kraju i na misjach.

Salwatorianie, poszukując dróg duchowej i apostolskiej odnowy, wypracowali w ostatnim czasie, w oparciu o źródła duchowości ks. Jordana i wyzwania współczesnego świata, program zwany „Posłannictwem Salwatorińskim”, realizowany we wspólnotach zgromadzenia. Dzieło odnowy propagują „Zeszyty Formacji Duchowej”. Przejawem szczególnej żywotności dzieła ks. Jordana jest „Ruch Młodzieży Salwatorińskiej”, którego cele stanowi troska o rozwój duchowy ludzi świeckich.

KS. ANTONI KIEŁBASA SDS

LIST PASTERSKI

UŚWIĘCENIE

1. W Wigilię Paschalną, gdy mrok i ciszę liturgicznej adoracji Męki Zbawiciela ma rozjaśnić światło wielkanocne, kapłan przed zapaleniem paschalu złoży na nim znak krzyża i cyfry bieżącego roku, wypowiadając słowa: *Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec, Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków.*

Tak, z roku na rok, ludzkie doświadczenie czasu wpisuje Kościół w tajemnicę Przedwiecznego Boga, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia objawił się w Jezusie Chrystusie, gdy nadeszła pełnia czasu (por. Ga 4,4).

Jezus Chrystus, który wszedł w ludzką historię, każdemu pokoleniu stawia to samo pytanie, które słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii: *A wy za kogo Mnie uważacie?* (Lk 9,20). Nie wystarczy zatem znajomość obiegowych pojęć o Jezusie. Niezbędny jest taki z Nim związek, takie przylgnięcie do Jego Osoby, które skłonią do podjęcia życia zgodnego z nakazami Zbawiciela. Jeżeli potrafimy za świętym Piotrem wyznać: *Ty jesteś Mesjaszem* (por. Łk 9,20), podejmiemy wówczas zbawienny obowiązek przepajania całego życia nauką Chrystusa.

Kościół...

jest rzeczywistością na wskroś oryginalną. W pozachrześcijańskich religiach i tradycjach nie jest znana idea Kościoła ani w sensie socjologicznym, ani tym bardziej — religijno-duchowym. Kościół to wspólnota nadprzyrodzona, w której wierni ochrzczeni pielgrzymują ku ostatecznemu celowi — ku Bogu. Kościół, do którego wchodzi się przez „bramę chrztu” posiada pełnię środków zbawienia. W Nim — w Bosko-ludzkiej społeczności spełnia się zjednoczenie wiernych z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. W Kościele dokonuje się wewnętrzna komunika wszystkich wiernych między sobą, wpraw jednak — między konkretnym człowiekiem a Bogiem. Chrystus — Założyciel Kościoła, przyniósł w Nim i ukazał całej ludzkości absolutną nowość. Wprowadził równowagę i harmonię między transcendencją i immanencją wypełnioną w Nim samym. Kościół zatem jest zakorzeniony w transcendencji Boga. Dzięki Chrystusowi nie jest oderwany od tego, co ziemskie. Kościół jest przestrzenią realizacji Bożego

EPISKOPATU POLSKI

CZASU PRACY I WAKACJI W DUCHU ŚWIĘTYM

Życie ludzkich pokoleń, a w doświadczeniu jednostkowym, życie każdego z nas, rozgrywa się w wymiarze czasu. Znaczymy go datą narodzin i zgonów. Znaczymy datami, które wycisnęły piętno na ludzkiej historii. Znaczymy wydarzeniami dziejów Kościoła i dziejów ludzkości.

Znamy doskonale odcienie czasu, który przeżywa człowiek. Znamy urok dzieciństwa i pasję poznawania świata właściwą młodości. Wnosimy w życie własne i innych czas twórczej dojrzałości znamiennej dla okresu intensywnego życia zawodowego. Odkrywamy głębię i sens ludzkiej sędziowości, w której doświadczenie przeżytych lat bywa darem wnoszenia pokoju i rozwagi w środowiska skłonne do działań spontanicznych i nie przemyślanych. Odkrywamy też tajemnicę potrzeby cierpienia, które ma moc zwracania umysłów i serc ku wartościom nieprzemijającym.

To ludzkie doświadczenie czasu Apostoł Paweł wypowiada w głębokiej refleksji: *Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą swoją istotą wdychamy,*

oczekując (przybrania za synów) — odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni (Rz 8,22-24).

2. Tę „nadzieję zbawienia”, bez której życie traci sens, przybliża jednostkom każda mijająca chwila, a ludzkości uświadamiają lata jubileuszy, które są specjalnym rodzajem doświadczenia czasu. Kiedy więc przybliża się czas Wielkiego Jubileuszu Roku Dwutysięcznego, pragniemy podjąć, raz jeszcze, kluczową refleksję Ojca Świętego, który pisał: *Wszystko powinno zmierzać ku pierwszoplanowemu celowi Jubileuszu, jakim jest ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan. Aby to świadectwo było skuteczne, trzeba rozbudzić w każdym wierzącym prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi* (TMA n. 42).

Z myśli Ojca Świętego wylania się cel oczywisty: ożywienie wiary i świadectwa. Jedno zaś i drugie może się spełnić tylko wówczas, gdy podejmiemy trud zmagania o świętość i prawdziwą wolę otwarcia się na bliźnich.

Tak, jak wielorakie są oblicza czasu, równie wielorakie są oblicza świętości

i wypływającej z niej gotowości do usłużenia bliźnim. W tym zmaganiu o ożywienie wiary i świadectwa czujemy się czasem bezradni. Dostrzegł widać podobną bezradność u Apostołów Jezus, którego Ojciec posłał w moim imieniu, on was wszystkiego nauczył i przypomniał wam wszystko, co Ja wam powiedziałem (J 14,26).

3. Kiedy Ojciec Święty wzywa Kościół, aby w tym roku przygotowania do Wielkiego Jubileuszu ponownie odkrywał obecność Ducha Świętego (por. TMA n. 45) pragniemy, świadomi tej obecności, rozważyć przynajmniej niektóre zadania wynikające z obowiązku ożywiania wiary i naszego świadectwa. Czynniki to na progu wakacji, które są zawsze okazją do refleksji nad chrześcijańskim stosunkiem do pracy i do odpoczynku. Ukierunkowujmy zatem, w tym roku, naszą refleksję na próbę zasygnalizowania roli wiary i świadectwa zarówno w pracy, jak i w odpoczynku.

4. Praca ludzka czerpie znamiona świętości z woli samego Boga. Czytamy w Księdze Rodzaju: *Stworzył więc Bóg*

☞ Dokończenie na str. 14

KOŚCIÓŁ A SEKTY

Objawienia, gdzie objawiającym się misterium jest sam Zbawiciel — Jezus Chrystus. On jest „Liderem” każdej gminy Kościoła. On jest Głową każdego Kościoła lokalnego. On jest centrum wszystkich Kościołów lokalnych, tworzących jeden, powszechny, święty Kościół. W Nim proklamowana została absolutna nowość moralności. W Kościele właśnie spełnia się wewnętrznie i głoszona jest „na zewnątrz”, miłość do każdego człowieka, niepowtarzalnego, posiadającego nieзыwalną godność. Kościół szanuje wolność każdej jednostki ludzkiej. Nikogo nie zmusza do wiary. Nikogo „nie łowi” w swoje szeregi chcąc podwyższyć statystykę wiernych. Nie wprowadza w świat fikcji, uludy czy mrzonek oderwanych od rzeczywistości. Kościół nie wykorzystuje nikogo materialnie. Nie przymusza do zapisywania na tzw. cele kościelne opowiadając się za tzw. opcją preferencyjną na rzecz ubogich.

Sekta...

choć zdarza się, iż nazywa siebie Kościołem, w istocie nim nie jest. Sekta odzwierciedla te cechy, które nie mają nic wspólnego z ideą i zjawiskiem Kościoła. Kościół jest bliski każdemu człowiekowi, jest powszechnym sakramentem zbawienia. Sekta istnieje tylko i wyłącznie sama dla siebie, dla własnych „interesów”. Nie ma w sektach jakiegokolwiek zyczliwości wobec tego, który jest poza nią. Sekta uważa siebie za centrum świata, za jedyne prawdziwy ośrodek życia duchowego. Ci, którzy są poza sektą pogrążeni są w ciemnościach. Skazani są na wieczne potępienie i odrzucenie. Nie ma dla nich żadnej alternatywy. Sekty żywią nieokiełzaną nienawiść wobec Kościoła. Liderzy sekt są świadomi, iż Kościół służy wolności. I to jest właśnie powodem nienawiści skierowanej wobec Kościoła. Sekty odzwierciedlają struktury totalitarnego myślenia. Co więcej, posiadają sekty cechy mafijności. Są dla „wybranych”, nielicznych, wta-

jemniczonych. Są grupą kontestującą i Kościół, i świat. Kościół afirmuje świat, chce być jego sakramentem, czyli powszechnym znakiem jego zbawienia. Sekta reprezentuje typ negatywnej, pesymistycznej duchowości. Prawdy wiary i życia, tak bardzo wyraźnie ukazwane w Kościele wszystkim wiernym, jak np. prawda o relacji transcendencja-immanencja, Objawienie Boże, moralność, miłość nieprzyjaciół, będąca szczytem miłości, w sektach są rozmyte, czy wręcz nieobecne. Nie ma żadnego kryterium, które pozwoliłoby wyraźnie określić doktrynalne i moralne zasady kierujące sektami. Cechą zapewne charakterystyczną każdej sekty jest relatywizm. Nie ma niepodważalnych prawd. Wszelkie autorytety, obecne w Kościele — autorytet Jezusa Chrystusa, normalność Pisma Świętego, służyć mają liderowi sekty.

Z pewnością wszelkie różnice istniejące między Kościołem i sektą sprowadzić można do stwierdzenia — Kościół służy pokorze, sekta jest na usługach pychy.

EUGENIUSZ SAKOWICZ

UŚWIĘCENIE CZASU PRACY I WAKACJI W DUCHU ŚWIĘTYM

Dokończenie ze str. 13

człowieka na swój obraz, stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił mówiąc: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną» (Rdz 1,27-28).

Wezwanie stworzonego człowieka do kontynuowania dzieła Bożego jest zaproszeniem, które nadaje charakter sakralny. Chrześcijaństwo stale widziało w pracy, wykonywanej zgodnie z Bożym zamysłem, drogę do uświęcenia człowieka. Nie może być inaczej, skoro Syn Boży chciał, aby Go nazywano *synem cieśli* (por. Mt 13,55). Apostoł Paweł też chlu-

bez własnej winy, zostali pozbawieni środków do życia.

5. Podobnie jak praca, odpoczynek też ma wymiar religijny. W porze odnawianego przymierza, podczas wędrówki ludu wybranego do Ziemi Obiecanej, mówił Bóg: *Sześć dni pracować będziesz, a siódmego dnia odpoczywaj tak w czasie orki, jak w czasie żniwa* (Wj 34,21). Znamienne jest to podkreślenie: *czasu orki i czasu żniwa*. Nie ma zatem nic pilniejszego, choćby okoliczności zdawały się na to wskazywać, nad obowiązek świę-

Te myśli znajdujemy także w nauce Soboru Watykańskiego II. Czytamy tam, że ludzie winni wkładać cały swój czas i siły w wykonywanie pracy, a z drugiej strony powinni dysponować wystarczającym odpoczynkiem i czasem wolnym, tak by mogli poświęcić się życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu (por. KDK n. 67). Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina: *W niedzielę oraz inne dni świąteczne nakazane wierni powinni powstrzymać się od wykonywania prac lub zajęć, które przeszkadzają w oddawaniu czci należnej Bogu, przeżywaniu radości należnej dniowi Pańskiemu, pełnieniu uczynków miłosierdzia i koniecznemu odpoczynkowi duchowemu i fizycznemu* (KKK n. 2185).

W kategoriach więc świętowania musimy wracać do obowiązku święcenia dni świętych. Musimy zatroszczyć się, aby wakacje i urlopy były okazją do pogłębienia ducha modlitwy, do refleksji nad świętością swoją i najbliższych. Dlatego nie może zabraknąć, w chrześcijańskim przeżywaniu wakacji, czasu na niedzielą Eucharystię. Nie może zabraknąć okazji do pogłębienia więzi rodzinnych i międzyludzkiej solidarności. Zwróćmy też uwagę na fakt, że podpowiadane propozycje nie wymagają dodatkowego zaangażowania materialnego. Przeżywać bowiem po Bożemu czas urlopów i wakacji możemy w każdych okolicznościach, nawet gdy warunki nie pozwalają na kosztowne wyjazdy.

6. Ewangelia obdarza nas opisem pielgrzymki Świętej Rodziny wędrującej z Jezusem na święto Paschy do Jerozolimy. Zostawili swój dom w Nazarecie. Józef zostawił swój warsztat ciesielski. Wiedzieli doskonale, że są sprawy Boże, w których należy uczestniczyć. Tę wiedzę wzmocnił jeszcze Syn Boży, mówiąc o konieczności *bycia w tym, co należy do Ojca* (por. Łk 2,41-50). Niech nadchodzący czas wakacji będzie naznaczony tym obrazem. Niech się wypowiada wiarą i świadectwem, że zarówno praca, jak i odpoczynek mają swe źródło w Bogu, a każdy z nas wezwany jest do tego, aby wzrastała w nas wola świętości, żarliwej modlitwy i solidarności z bliźnimi (por. TMA n. 42).

Na uświęcenie czasu pracy i wakacji, zawierając Maryi Matce pięknej miłości rodzinnej — z serca błogosławimy — w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 295. Zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski

Pelplin, dnia 5 czerwca 1998 r.



Fot. J. Dawidziński

bił się, że nie pożądał srebra ani złota, a na potrzeby swoje i towarzyszy zarabiał pracą rąk (por. Dz 19,33-34).

Ten sakralny wymiar pracy trzeba dziś nie tylko wypowiedzieć, ale go wyrazić świadectwem życia. Jest zatem nagląca potrzeba, aby w czasach, w których często jedynym miernikiem pracy staje się zysk, przywołać całą głębię Bożego wezwania, które w pracy widzi przede wszystkim godność osoby. Trzeba więc prosić Ducha Świętego, aby otwierał nasze serca na ogromny dorobek nauki społecznej Kościoła. Trzeba, abyśmy wracali do elementarnych wymogów sprawiedliwości w dziedzinie gospodarczej. Trzeba ponownego uwrażliwienia na dramat bezrobocia. Jest ono, z jednej strony, zawsze dramatem człowieka, który przez pracę winien się doskonalić; jest też, z drugiej strony, koniecznością zatroskania o tych, którzy

towania dnia, który ustanowił Bóg. Taki jest nie tylko biologiczny rytm naszego życia. Taka jest wola Boża. Do Apostołów mówił Pan Jezus: *Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco. Tak wielu bowiem przychodziło i dochodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu* (Mk 6,31).

Przesłanki wiary, wyrażone w słowie Bożym, zobowiązują nas do odpoczynku. Podkreślamy to, ponieważ jednym z problemów naszego czasu staje się pytanie o to, czy wolno, w imię racji ekonomicznych, zatracić Boży nakaz święcenia dni świętych i Boże zobowiązanie, by człowiek odpoczął. Nazbyt dobrze wiemy, że często dzieje się to kosztem rodziny, która traci na takim pochłonięciu jej członków pracą, że już nie starcza czasu na rozmowę, na serdeczną bliskość, na rodzinne przebywanie ze sobą.

Inicjatywa godna poparcia

Rada Osiedla Krzyki-Partynice na swym posiedzeniu w maju 1998 r. podjęła uchwałę o budowie pomnika papieża Jana Pawła II we Wrocławiu. Poparły tę inicjatywę inne Rady działające w naszym mieście.

Pomysłodawcą idei budowy pomnika jest inż. Ryszard Splawski, członek Rady. Zdaniem inicjatorów pomnik Papieża-Polaka powinien stanąć na placu przed kościołem garnizonowym pw. św. Elżbiety. Kościół ten został odbudowany po tragicznych pożarach, jakie miały miejsce w latach 1974-1975 i oddany do użytku wiernych w maju 1997 r. Ojciec Święty dokonał poświęcenia kościoła podczas ostatniej pielgrzymki do Polski. Miało to miejsce 31 maja 1997 r.

Wrocławski kościół garnizonowy jest jedyną świątynią wojskową, w której przebywał i osobiście poświęcił papież Jan Paweł II w ciągu swych pielgrzymek do Ojczyzny.

Członkowie Rady Osiedla wystąpili do bardziej znanych i cenionych ludzi miasta Wrocławia z prośbą o przychylne potrak-

czystości. Po uroczystej Mszy świętej, odprawionej przez biskupa polowego Sławoja Leszka Głódzia, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, administracyjnych i wojska oraz licznie zgromadzeni wierni, ks. kardynał Henryk Gulbinowicz dokonał odsłonięcia i poświęcił popiersie Jana Pawła II.

Przed uroczystościami delegacja Rady Osiedla Krzyki-Partynice przekazała na ręce ks. biskupa polowego gen. dyw. Sławoja Leszka Głódzia pismo z prośbą o poparcie uchwały w sprawie wykonania oraz ustawienia pomnika Jana Pawła przed Kościołem Garnizonowym.

Ksiądz Biskup Polowy przekazał wyrazy wdzięczności radnym za tę inicjatywę. W rozmowie z delegacją stwierdził, że będzie ona rozpatrzona przez Dziekanat Generalny Wojska Polskiego.

Starania członków Rady Osiedla o postawienie pomnika Jana Pawła II spotkały się z dużym zainteresowaniem społeczności Wrocławia. Inicjatywa ta jest godna po-

Czy pomnik papieża Jana Pawła II stanie we Wrocławiu w 2000 roku?

townie tej inicjatywy. Zwrócono się m.in. do ks. kardynała Henryka Gulbinowicza, wojewody wrocławskiego Witolda Krochmala, prezydenta miasta Bogdana Zdrojewskiego, Towarzystwa Miłośników Wrocławia. Zwrócono się również z prośbą o poparcie do władz wojskowych — dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Antoniego Rębacza oraz dowódcy garnizonu Wrocław gen. bryg. Józefa Rzemienia.

Poparcie dla inicjatywy wyraziło Stowarzyszenie Odbudowy Kościoła Garnizonowego „Wieża”, z jego przewodniczącym pplk. Jerzym Gałązką. Przychylnie do usytuowania pomnika na placu przykościelnym odniósł się również Dziekan Śląskiego Okręgu Wojskowego, a zarazem proboszcz kościoła św. Elżbiety ks. prałat mjr Januś Wątroba.

31 maja 1998 r., w pierwszą rocznicę poświęcenia świątyni przez Ojca Świętego, w kościele garnizonowym odbyły się uro-

parcia, a wystąpienie z nią w pierwszą rocznicę pobytu Ojca Świętego oraz Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego jest pewnym symbolem ciągłości przeobrażeń w świadomości społeczności naszego miasta. Jak najszybsze zawiązanie się komitetu budowy pomnika, w skład którego weszliby zarówno przedstawiciele władz cywilnych, jak i wojskowych, uczyniłoby realne wykonanie go na przełomie XX i XXI wieku. Zdaniem członków Rady Jan Paweł II po prostu zasłużył sobie na pomnik.

Wrocław jest jedynym miastem, w którym już w 1968 r. postawiono pomnik Jana XXIII — papieża Włocha, który podkreślał za swojego życia, że Wrocław jest miastem polskim. Tym bardziej Papież — Polak, który odwiedzał Wrocław, swoją obecnością i naukami wspierał i wspiera wszystkich Polaków, w tym i wrocławian w trudnym i złożonym czasie, jaki obecnie przeżywamy.

Na placu przed kościołem garnizonowym św. Elżbiety planuje się postawienie jeszcze w tym roku pomnika luteranckiego teologa Dietricha Bonhoeffera, współorganizatora antyhitlerowskiego Kościoła Wyznającego. Jego członkowie, jak i sam Bonhoeffer, byli więzieni i represjonowani. Bonhoeffer zginął w 1945 r. w obozie koncentracyjnym we Flossenburгу. Pomnik Papieża również powinien zająć eksponowane miejsce, a zdaniem wrocławian powinno być to miejsce związane z Jego bytciem, czyli plac przed kościołem — znajdujące się w obrębie Starego Miasta, bezpośrednio przylegające do Rynku.

WŁADYSŁAW BRONZ

Z życia Kościoła w świecie

● Papież Jan Paweł II skończył 78 lat. Jego pontyfikat jest już dziś najdłuższym pontyfikatem obecnego stulecia, dłuższym od najdłuższego dotychczas pontyfikatu papieża Piusa XII.

● Ojciec święty odwiedził Turyn, gdzie modlił się przed wystawionym obecnie na widok publiczny Calunem Turyńskim, który odwiedził dotychczas ponad 2,5 miliona wiernych.

● Pod przewodnictwem Ojca świętego w Rzymie odbyło się spotkanie 250 tysięcy przedstawicieli ruchów i nowych wspólnot kościelnych z całego świata.

● W uroczystość Bożego Ciała papież Jan Paweł II poprowadził procesję eucharystyczną ulicami Rzymu. Prymas Polski natomiast po raz pierwszy od czasów rewolucji październikowej prowadził procesję eucharystyczną ulicami Petersburga.

● Papież Jan Paweł II ogłosił czworo nowych włoskich błogosławionych: ks. Secondo Pollo, kapelana wojskowego i działacza Akcji Katolickiej, ks. Giovanniego Boccardo, Teresę Grillo Michel i Teresę Bracco.

● Ojciec święty odbył trzecią podczas swego pontyfikatu podróż apostolską do Austrii, podczas której spotkał się z wiernymi w Salzburgu, Sankt Polten i Wiedniu.

● W Rzymie zmarł kard. Agostino Casaroli, jedna z najwybitniejszych postaci w Kościele posoborowym, twórca tzw. "polityki wschodniej" Stolicy Apostolskiej i długoletni sekretarz stanu za pontyfikatu kolejnych papieży: Pawła VI, Jana Pawła I i Jana Pawła II.

● Kard. Angelo Sodano, sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej przebywał z oficjalną wizytą w Kijowie, na Ukrainie, gdzie otworzył nową nuncjaturę oraz spotkał się z przedstawicielami władz oraz duchowieństwem i wiernymi tego kraju.

● Abp Tadeusz Kondrusiewicz rekonsekrował dawną prokatedrę katolicką pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Petersburgu.

● Nowym biskupem w Rosji, sufraganiem bp. Josepha Wertha z zajątyckiej części tego kraju, mianowany został polski werbista ks. Jerzy Mazur, który 31 maja otrzymał sakrę biskupią w Nowosybirsku.

● W Hradec Kralowe przechodzącego na emeryturę dotychczasowego biskupa ordynariusza tej diecezji Karla Otcenaska zastąpił na tym urzędzie były prowincjał czeskich dominikanów o. Dominik Duka.

● W Łucku na Ukrainie odbył się ingres pierwszego po pół wieku biskupa ordynariusza tej diecezji, którym mianowany został przez Ojca świętego ks. Marcin Trofimiak, dotychczasowy sufragan lwowski.

● Biskupi z Czech przebywali z oficjalną wizytą w Brukseli na zaproszenie Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej celem przeprowadzenia rozmów na temat integracji w Europie.



Zmarł biskup Teodor Majkowicz ordynariusz grekokatolickiej diecezji wrocławsko-gdańskiej

9 maja zmarł w Krakowie, po operacji transplantacji serca, ks. bp Teodor Majkowicz, ordynariusz diecezji wrocławsko-gdańskiej obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Urodził się 6 stycznia 1932 roku w Rzepedzi, koło Komańczy w grekokatolickiej rodzinie łemkowskiej. Po przymusowym wysiedleniu z tych terenów znalazł się na Warmii. Święcenia kapłańskie otrzymał 24 czerwca 1956 z rąk ks. bp. Marian Jakowskiego w Olsztynie, po ukończeniu tamtejszego Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum”. W latach 1969-1971 i 1972-1975 studiował teologię pastoralną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Był duszpasterzem w Bartoszycach, w Reszynie oraz w parafii rzymskokatolickiej św. Wojciecha w Elblągu. Jako kapłan mający prawo odprawiać nabożeństwa w dwóch obrządkach, łacińskim i grekokatolickim, będąc w latach 1962-1967 wikariuszem rzymskokatolickiej parafii Dobrze Miasto, otaczał również opieką duszpasterską grekokatolików w Dobrym Mieście, Pieniężnie i Reszlu. Od 1967 roku związany był z ziemią przemyską jako duszpasterz grekokatolików w Komańczy, Kulasznie, Rzepedzi, Ustrzykach Dolnych, Nowicy Przysłopie, Ujściu Gorlickim, Łosiu, i Pantnie-Małastowie, Jarosławiu i Choytyńcu. Jednocześnie był opiekunem kleryków grekokatolickich w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie, a w latach 1982-1990 ich rektorem. Od 1985 roku był również proboszczem grekokatolickiej parafii katedralnej w Przemyśle, był też wikariuszem generalnym i kanclerzem kurii.

Biskupem nowo utworzonej diecezji wrocławsko-gdańskiej Koś-

ciola bizantyjsko-ukraińskiego został mianowany w 1996 roku otrzymując 31 maja sakrę biskupią, ingres do katedry grekokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i świętego Józafata na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu odbył zaś 3 sierpnia.

Ksiądz Biskup był też członkiem Komisji Charytatywnej Episkopatu i członkiem Rady Episkopatu do spraw Ekumenicznych.

Udzielając wkrótce po swej nominacji na biskupa wywiadu dla „Nowego Życia” (nr 10 z 1996 r.) podkreślał bardzo mocno znaczenie powołania nowej diecezji swego Kościoła w ramach powstałej w tym samym czasie nowej metropolii. *Pod względem duszpastersko-administracyjnym – mówił wówczas – daje to większe możliwości dotarcia do naszych wiernych, jeden biskup miał je ograniczone ze względu na obszar całej Polski. Pozwala to na większą współpracę z kapłanami, realizowanie programu duszpasterskiego, choć nadal są to diecezje bardzo duże pod względem terytorialnym. Drugie znaczenie jest prestiżowe. Powstanie metropolii na znaczenie historyczne. W stosunku do Kościoła prawosławnego wzrosła nasza ranga i możemy się w jakiś sposób porównywać. Nie bez znaczenia jest to również dla wiernych, mogą mieć z tej racji satysfakcję, zostali bowiem przez Ojca*



Fot. R. Tomaszczuk

świętego, w pewien sposób docenieni, wynagrodzeni, zapewne potraktują to jako wyraz opiekuńczości, ojcowskiego podejścia ze strony Papieża, a to niewątpliwie zaowocuje większym oddaniem, miłością i współpracą wiernych, którzy w przeciągu wielu lat byli poniżani i prześladowani, lekceważeni, a obecnie już uzyskali jakby pełne prawa.

Nabożeństwo żałobne za zmarłego pierwszego biskupa nowo utworzonej grekokatolickiej diecezji wrocławsko-gdańskiej odbyło się 13 maja we wrocławskiej katedrze tego Kościoła z udziałem kard. H. Gulbinowicza i jego biskupów pomocniczych, abp. T. Gocłowskiego z Gdańska, abp J. Martyniaka, metropolity Kościoła grekokatolickiego w Polsce. Ciało zmarłego Biskupa przewiezione zostało następnie do Przemyśla, a następnie, po nabożeństwie żałobnym pochowane w Rzepedzi, jego rodzinnej miejscowości. Administratorem grekokatolickiej diecezji wrocławsko-gdańskiej do czasu powołania nowego biskupa jest ks. mitrat Piotr Kryk.

Świat ikon

Rzeczywistość nierzeczywista to dość oryginalny tytuł wystawy ikon przygotowanej przez Magdalenę Wakulską i Annę Zeman w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Prezentowane na niej dzieła



pochodzą ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej. Ikony nie można postrzegać w kategoriach czysto malarzkich. Ikona jest sposobem poznania Boga, jedną z form kontaktu z Nim. O istocie ikony decyduje jej łączność z Prawoziem. Ikona kieruje uwagę człowieka ku niewidzialnej rzeczywistości, wprowadza go w stan kontemplacji – mówi Magdalena Wakulska, autorka wystawy.

Wrocławska wystawa prezentuje największy w Polsce zbiór ikon rosyjskich. Większość z nich pochodzi z XVIII i XIX wieku. Nie brakuje także przykładów malarstwa XVII i XX wiecznego. Na wystawie najliczniejszą grupę stanowią ikony maryjne. Wśród nich znajdujemy Hodegetria, Eleusa, Zna-

mienie, a także ikony w typie: MB Krzew Gorejący, Pokrow, Radość Wszystkich Strapiionych i inne. Oddzielną salę zajmują obrazy chrystologiczne, na których pojawiają się przedstawienia: Chrystus Pantokrator, Maiestas Domini, Mandylion oraz wyobrażenia Trójcy Świętej. Ekspozycja prezentuje również ikony z wizerunkami świętych (św. Mikołaj, św. Paraskeba, św. Michał Archanioł), ikony świąteczne obrazujące 12 głównych świąt Prawosławia oraz ikony kalendarzowe z wyobrażeniami poszczególnych miesięcy i dni (mineje). Na wystawie dodatkowo obejrzeć można przedmioty rzeźmiśla artystycznego (krzyże, ikony podróżne i plakietki) oraz prace fotograficzne Adama Bujaka.

Zaprezentowana kolekcja malarstwa ikonowego pozwala oglądającym zanurzyć się w głębię świata ikony – pokazuje jego duchowe bogactwo, a poza tym porusza wrażliwość widza i jakby niepostrzeżenie prowadzi go do modlitwy.

Wystawę ikon można oglądać do końca lipca. Muzeum Archidiecezjalne we Wrocławiu czynne jest od wtorku do niedzieli w godzinach od 9.00 do 15.00.

M.K.



Z życia Kościoła w Polsce

● Papież Jan Paweł II powołał Kościelną Komisję Konkordatową do wprowadzenia w życie zapisów konkordatowych i podejmowania problemów związanych z relacjami Kościół-Państwo. Przewodniczącym komisji mianowany został bp Tadeusz Pieronek. Wkrótce po tym powołana została także Rządowa Komisja Konkordatowa pod przewodnictwem min. Teresy Kamińskiej.

● W Pelplinie odbyła się 295 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski poświęcona m.in. przyszłorocznej pielgrzymce Ojca świętego do Polski planowanej od 5 do 13 czerwca 1999 r., sprawom wprowadzenia w życie konkordatu, zagrożeniom sakralnego charakteru niedzieli głównie przez działalność handlową, destrukcyjnym skutkom pornografii, rozwojowi Akcji Katolickiej, integracji europejskiej i nowym programom katechetycznym.

● Konferencja Episkopatu Polski postanowiła, iż tylko w wyjątkowych wypadkach, za zezwoleniem miejscowego biskupa, będzie możliwe zawarcie ślubu kościelnego, który by nie miał skutków cywilnoprawnych.

● Nowym zastępcą Sekretarza Konferencji Episkopatu mianowany został ks. Lucjan Skolik z Kielc.

● Pierwszym rzecznikiem prasowym Konferencji Episkopatu Polski mianowany został o. Adam Schultz, jezuita, przewodniczący Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich.

● Papież Jan Paweł II mianował ks. Mariusza Leszczyńskiego pierwszym biskupem pomocniczym diecezji zamojsko-lubaczowskiej.

● Nad Jeziorem Lednickim koło Gniezna około 30 tys. młodzieży w uroczystość Zesłania Ducha Świętego wzięło udział w modlitewnym spotkaniu i przejściu przez „Bramę Trzeciego Tysiąclecia”.

● Stolica Apostolska poleciła, by żonaci księża grekokatolicy z Ukrainy, którzy pracują obecnie w Polsce powrócili do swego kraju.

● W Piekarach Śląskich odbyła się doroczna pielgrzymka, w której wzięło udział ok. 150 tysięcy mężczyzn z Górnego Śląska.

● W Krzyżowej niemiecki kanclerz Helmut Kohl i polski premier Jerzy Buzek otworzyli Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży.

● W Polsce przebywał 87-letni kard. Adam Kozłowiecki, misjonarz, były arcybiskup Lusaki w Zambii, mianowany kardynałem na ostatnim konsystorzu.

● Nowym zwierzchnikiem Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego wybrany został abp Sawa, dotychczasowy ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej.

● W Niepokalanowie odbył się XIII Międzynarodowy Festiwal Filmów Katolickich. Grand Prix otrzymał film „Modlitwa” w reżyserii Jurija Gorułowa z Białorusi.

● Prof. Włodzimierz Fijałkowski, znany obrońca poczętego życia, otrzymał watykański Krzyż Komandorski Orderu Świętego Grzegorza.

Zakład leczniczy kojarzy się z cierpieniem ludzkim, zaplanowanym leczeniem schorzeń przebywających w nim pacjentów. Zakład w Jaskotlu wybudowano przy pomocy Ministerstwa Zdrowia, z wielu ofiar dobrych ludzi i przy dużym wysiłku pracy organizacyjnej sióstr. Zasadniczo w krótkim czasie (w ciągu 4 lat) powstał obecny zakład. Od 1992 roku siostry z personelem lekarzy, pielęgniarek i pedagogów rozpoczęły w nim działalność leczniczo-wychowawczą jako zakład rehabilitacyjny dla

nego dziecka poprosił s. dyrektor o zaświadczenie potrzebne dla otrzymania przepustki z więzienia w celu odwiedzin dziecka w zakładzie rehabilitacyjnym. Po otrzymaniu przepustki nie pojawił się u dziecka. Różnych przykrych sytuacji braku zatroskania rodziców o dziecko jest dużo. Siostronom zależy na tym, aby rodzice poczuli się do obowiązku wobec swojego dziecka, zadali sobie trud wypływający z ich powołania. W rozmowie z nimi wyczuwa się podświadome poczucie odpowiedzial-

stwa się coraz lepszymi wobec różnych wydarzeń swojego otoczenia. Modlitwa jest dla nich przyjemnym spotkaniem z Bogiem, lubią śpiewać różne pieśni i piosenki religijne. W czasie Mszy św. wszystkie śpiewają, po niej czekają na spotkanie z Księdzem Proboszczem, spodziewając się pochwały za dobre zachowanie się w kaplicy, modlitwę i śpiew, w darze często otrzymują słodycze. Dzieci szczególnie lubią modlitwy w intencjach Ojca Świętego, wymyślają różne potrzeby Kościoła, potrafią ofiarować

Zakład Leczniczo-Wychowawczy Sióstr Zgromadzenia Marii Niepokalanej w Jaskotlu

dzieci po porażeniach mózgowych, chorób kręgosłupa, zaniku mięśni kończyn, choroby Perthesa.

Obecnie w zakładzie przebywa 60 dzieci w wieku od 2 do 15 lat, z naboru całej Polski. Często długoletni okres pobytu dziecka w zakładzie wymaga nie tylko leczenia, lecz wychowania, przygotowania do życia zawodowego i rodzinnego.

W większości dzieci te pochodzą z rodzin patologicznych. Rodzice często o nich zapominają lub niewiele chcą o nich wiedzieć, zwłaszcza gdyby dziecko potrzebowało ich pomocy. Dzieci oddalone od rodziców przypominają sobie rodziców i dom w najlepszym świetle szczególnie w momencie, gdy do któregoś z nich przyjedzie bliska osoba w odwiedziny, wówczas tęsknota, smutek i osamotnienie nasilają się, tego nie da się ukryć.

Siostry są w kontakcie z rodzinami, informują ich o stanie zdrowia dziecka, samopoczuciu. Zdarzają się przypadki zupełnego milczenia ze strony rodziców, nie dają o sobie znaku życia, nie piszą do dziecka, nie odpisują na listy sióstr o konieczności odwiedzin. W takich sytuacjach siostry poświęcają swój czas i często same odwiedzają rodziców dziecka, przypominają im o rodzicielskim obowiązku i odpowiedzialności za wychowanie.

Rodziny najczęściej wykazują zdziwienie, że ich miłość potrzebna jest dziecku. Odpowiadają: *Moje dziecko ma dobrze u sióstr w zakładzie, albo Siostry wyleczą i wychowają moje dziecko.* Jedna z matek powiedziała: *Jestem szczęśliwa, że moje dziecko jest u sióstr.* Inna matka: *Nie przyjeżdżam w odwiedziny w obawie, żeby nie wypisali mojego dziecka, ja nie umiem tak dobrze wychowywać jak siostry.* Ojciec jed-

ności wobec przyjętego zobowiązania jako rodzice i wobec Boga, który ich powołuje do budowania Kościoła w swoich dzieciach i wprowadzanie ich w życie społeczne. (*Familiaris Consortio*, nr 38).

Dzieci w zakładzie sióstr spragnione są miłości rodzinnej. Siostry rozumieją potrzebę duchową swoich podopiecznych, świadczą im miłość przejawiającą się w każdym konkretnym czynieniu. Siostry mówią: *Dzieci muszą być ko-*

swoje cierpienia w darze dla Ojca Świętego. Na przykład Jola odczuwała ból nogi, Siostra podała jej leki, dziewczynka odpowiedziała, *Za chwilę, chcę trochę pocierpieć za kochanego Ojca Świętego.* Dzieci chore w wyjątkowy sposób rozumieją sens cierpienia, jako dar, który można ofiarować dla dobra drugiej osoby. W cierpieniu kryje się twórcze dobro dla osobistego życia i bliźniego. Inne dziecko: Mały Krzys tęsknił za swoją



chane, one są świadome, że są kochane i akceptowane przez każdą z nas. Na twarzach dzieci zauważa się serdeczny, życzliwy uśmiech nawet gdy cierpią. W warunkach serdecznej atmosfery dzieci chętnie wzajemnie sobie pomagają, przebaczą, są zatroskane o bliźniego.

Zauważa się także, że dzieci chętnie uczą się każdego przedmiotu szkolnego, zwłaszcza religii, która pozwala

matkę, chciał jej coś ważnego powiedzieć (było to po jej odwiedzinach). Ciężko było go uspokoić. Siostra przytuliła, przemówiła do serca, wspólnie napisali list do mamy i było dobrze. Powiedział: *Będę dzielny ofiaruję to za Ojca Świętego.*

Dzieci odważają się miłością, kochają wszystkich, którzy dobrze im czynią, darzą zaufaniem, ciepłem. W atmosferze religijnej ukierunkowanej na



Boga łatwiej znosić cierpienia. Ojciec Święty Jan Paweł II będąc w Polsce (w dniach 13-16.08.1991 r.) odwiedził szpital pediatryczny, do dzieci powiedział: *Cierpienie przyjęte w duchu wiary jest źródłem mocy dla cierpiącego i dla innych, jest też źródłem mocy dla Kościoła, dla jego zbawczego posłannictwa... Prawdę tę pragnę raz jeszcze przekazać Wam drogie dzieci, które przebywacie w tym szpitalu, pragnę przekazać ją waszym rodzicom, tym – którzy was kochają i tym, którzy się wami opiekują, którzy was leczą. Ojciec Święty zapewnił dzieci o swojej modlitwie za nie, o zdrowie, o radosny uśmiech, o szczęście. Modłę się, by mimo choroby było wam dobrze w tym szpitalu, byście spotkały kochających was ludzi. Ojciec Święty solidaryzuje się z cierpiącymi dziećmi, obejmuje swoją modlitwą, życzy im zdrowia.*

Apostolski trud sióstr zakonnych wymaga wiele wyrzeczeń, bezinteres-

sownej ofiarności, nieustannej służby dzieciom przez cały dzień. Siostry są odpowiedzialne za każdy odcinek pracy administracyjnej, pielęgniarstwa i wychowawczej. Uaktualniają przyjazny, życzliwy klimat zakładu. Z wielkim zapalem i gorliwością apostolską pełnią wszelkie obowiązki wobec powierzonych chorych dzieci. Wierzą, że każdy trud w procesie leczenia ciała, wkład pracy w rozwój intelektualny i religijny staje się narzędziem przemiany duchowej każdego dziecka. Pełnią one swoje zadania apostolskie zgodnie z charyzmatem swojego Zgromadzenia, przeżywają pracę zawodową jako powołanie dążące do osobistego uświęcenia. Często słyszy się słowa sióstr: *Kościół jest misyjny. Pan powołał nas do tego zakładu i do tych dzieci, tutaj pełniemy nasze zadania misyjne dla dobra bliźnich i rozwoju Kościoła w świecie.*

S. JADWIGA CYMAN CSSE

Intencje Apostolstwa Modlitwy na sierpień 1998

Intencja ogólna:

Aby Duch Święty wzbudził w świecie prawdziwych i radosnych świadków Boga żywego.

Intencja misyjna:

Aby środki społecznego przekazu stały się wszędzie areopagami ewangelizacji.

Z życia Kościoła wrocławskiego

● W pierwszą rocznicę 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce przewodniczył w Katedrze Wrocławskiej uroczystej Mszy świętej i wygłosił kazanie. Podczas uroczystości wręczone zostały odznaczenia przyznane przez Ojca świętego na wniosek Księdza Kardynała. Ordery św. Sylwestra otrzymali: prof. Leon Kieres, prof. Andrzej Wisniewski, prof. Janusz Zalewski i Bogdan Zdrojewski. Krzyże „Pro Ecclesia et Pontifice” otrzymali: Jarosław Obremski, Janusz Planeta, Andrzej Łoś, Bogdan Wojtowicz i Mieczysław Trawka. Godność pralata otrzymali natomiast następujący księża: Stefan Ciupa, Michał Drymajło, Józef Lenart, Franciszek Skorusa, Kazimierz Sroka.

● W ramach obchodów 750-lecia parafii św. Jadwigi w Leśnicy przebywał tam kard. Joachim Meisner z Kolonii, który tu się urodził, otrzymał sakrament chrztu i przyjął pierwszą Komunię św. Ksiądz Kardynał udzielił też miejscowej młodzieży sakramentu bierzmowania. Poświęcił też wmurowaną tablicę pamiątkową ku czci swoich rodziców.

● W Kątach Wrocławskich odbyły się uroczystości inaugurujące 700-lecie tego miasta.

● Podczas uroczystości w Katedrze Wrocławskiej kard. Henryk Gulbinowicz udzielił promocji lektorskiej 92 starszym ministrantom z różnych parafii archidiecezji, 78 zaś otrzymało promocję na ceremoniarzy. Chłopcy przygotowani zostali do swych nowych funkcji na specjalnym studium pod kierunkiem ks. Mirosława Dziegińskiego.

● Z inicjatywy duszpasterzy i wiernych parafii św. Antoniego na Karłowicach we Wrocławiu na lasze w nurcie Odry, koło Mostu Trzebnickiego, ustawiono krzyż, który poświęcił kard. Henryk Gulbinowicz.

● W Henrykowie odbył się zorganizowany przez Archidiecezjalny Ośrodek Powołań Diecezjalny Dzień Wspólnoty dla młodzieży męskiej z całej Archidiecezji. Mszy św. Przewodniczył ks. bp Edward Janiak. Uczestnicy mieli możliwość wspólnej modlitwy, rozrywki i rozmów z alumnami wrocławskiego seminarium duchownego.

● Na Górze Iglicznej koło Bystrzycy Kłodzkiej odbyły się pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza uroczystości z okazji 15. rocznicy koronacji znajdującej się tam figury Matki Bożej Śnieżnej.

● W Namysłowie odbyły się XIV Dni Kultury Chrześcijańskiej.

● Na Papieskim Fakultecie Teologicznym odbyło się kolokwium habilitacyjne ks. dr Michała Chłopowca na podstawie pracy „Wychowanie religijno-moralne dziecka w rodzinie”.

Z pocztu redakcyjnej

W „Nowym Życiu” nr 4/98 pani Wioletta Leśniakowska zamieściła artykuł „Czy historia weryfikuje problem eutanazji?”. Autorka przedstawia zarys historyczny dotyczący problemów eutanazji. Greckie słowo „euthanasia” oznacza piękną, dobrą, łagodną a nawet zaszczytną śmierć. Przy-

trzy jednak na te sprawy pobłażliwie. Taka sytuacja spowodowała u ludzi w stanach terminalnych psychozę strachu. Chorzy mają obawę przed pójściem do szpitala. Nawet chętnie widzieliby swój pobyt w szpitalu w innym kraju, gdzie eutanazja jest niedozwolona.

W Australii przeprowadza się rocznie około 37.000 nielegalnych eutanazji. Ustawa o aktywnym towarzyszeniu śmierci ucho-

Pacjent bardzo cierpiący, bez nadziei na wyleczenie, prosił usilnie o skrócenie mu życia. Lekarz po długiej namowie i wahaniach, podał pacjentowi na stoliczek 10 tabletek leku i wyjaśnił, że jeżeli pacjent je zczyje, doprowadzą one do śmierci, i co? Pacjent tych tabletek nie użył.

Za eutanazją są niektórzy filozofowie, bardzo rzadko lekarze. Chrześcijaństwo ma na te tematy sprawę zdecydowany pogląd.

Problemy eutanazji

czynny tak pojmowanych czynów, autorka wymienia kilka. Wydaje mi się, że najważniejszą z przyczyn skracania nieuleczalnie chorym lub kalekom (fizycznym i umysłowym) były i są obecnie względy ekonomiczne. Nie ludźmi się, że idee zwolenników eutanazji (zabijania) są tylko szlachetne, pozbawiające człowieka cierpienia.

Spółczesność bogata, a także rodziny chcą być jeszcze bardziej bogatsze. Niepotrzebne im jest więc przedłużanie życia niepełnosprawnym, nieużytecznym ludzi. W takich przypadkach szermuje się poglądami, które mają na celu skrócenie życia cierpiącym. Z jednej strony powstają Stowarzyszenia na rzecz legalnego stosowania eutanazji, z drugiej strony odzywają się głosy przeciwnie, które mają coraz więcej zwolenników.

W państwach, w których usankcjonowano legalizację eutanazji, powstają ruchy przeciwne temu i osiągające większe sukcesy. W Holandii w 1993 roku parlament zalegalizował eutanazję. Jest ona możliwa, gdy jest zgoda rodziny chorego oraz opinia lekarska. Od tego czasu w Holandii dokonano około 20.000 przypadków eutanazji, z czego w 5.000 przypadków nie uzyskano zgody chorego. Wymiar Sprawiedliwości pa-

dzi za jedną z najbardziej liberalnych państw w tej dziedzinie. Ruch przeciwko legalizacji tej ustawy wniósł do Izby Reprezentantów apelację. Izba odrzuciła już ten przepis o legalizacji stosowania eutanazji. Ostateczną decyzję będzie musiał wydać w tej sprawie Senat.

W Polsce Kodeks Etyki Lekarskiej, art. 31 mówi: „Lekarzowi nie wolno stosować eutanazji”. Lekarz otrzymujący dyplom składa przyrzeczenie: Służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu, według najlepszej swej wiedzy przeciwdziałać cierpieniu i zapobiegać chorobom...

Lekarz przysięga, że będzie bronił życia do naturalnej śmierci. Na kojenie cierpienia ma odpowiednie środki i chory może umierać w komforcie fizycznym. Argument, że pozbawiamy człowieka cierpiącego — nieuleczalnie chorego odpada. Czy lekarz jest zawsze pewny, że choroba jest nieuleczalna. Znany przypadek, że tak nie jest. Sumienie lekarza będzie zawsze narażone na niepewność i wyrzuty. Nawet zgoda pacjenta, jego prośba o skrócenie życia nie jest stała i może się zmieniać w zależności od różnych sytuacji.

W dyskusji telewizyjnej na temat eutanazji, lekarz opowiedział taki przypadek.

Eutanazja, niezależnie od motywów i środków, polegająca na położeniu kresu życia osobom upośledzonym, chorym, cierpiącym i umierającym, jest moralnie niedopuszczalna. Lekarz, to tak, jak Samarytanin, gdy zauważa człowieka cierpiącego, stara się z miłością koić jego cierpienia. Jest to osoba, dająca nie tylko swoją wiedzę medyczną, ale i siebie, bo jest narzędziem Chrystusa. Cierpienie w rozumieniu wiary chrześcijańskiej jest czymś, co możemy ofiarować za sprawę innych ludzi. Takie rozumienie cierpienia daje poczucie wartości człowieka i jego przydatności. Chrystus też cierpiał za całą ludzkość i nasze Zbawienie.

Eutanazja jest przestępstwem. Art. 150 Kodeksu Karnego, (który ma obowiązywać od 1 września 1998 roku): „Kto zabija człowieka na jego życzenie i pod wpływem współczucia dla niego, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat”. Dla nauk lekarskich eutanazja oznacza moment regresu wobec powołania Służby człowiekowi i życiu. Ekspansja kultury śmierci winna pobudzać do walki o wierność życiu lekarzy oraz wszystkich ludzi ceniących godność człowieka.

JULIAN KORNOBIS

Błogosławieństwo stołu

 Dokończenie ze str. 9

można bowiem zapominać o ubogich, którzy wcale nie korzystają z takiego samego pokarmu, jaki on być może ma w obfitości.

Wątek kultyczny wyraża się w tym obrzędzie przez to, że modlitwa jest nie tylko formą wyznania wiary, ale także wyznaniem, że to Bóg jest stwórcą tego wszystkiego, czego człowiek dla podtrzymania życia używa. Jest także wyznaniem wiary w Bożą opatrzność, bo modlący się składa dobremu Bogu dziękczynienie za pokarm, jaki codziennie otrzymuje z Jego dobroci. Obca jest też mani-

chejska i wegetariańska zarazem idea odrzucania lub egzorcyzmowania materii. Chrześcijanin uwielbia Boga za dar materii, która wzmacnia jego siły na drodze do nieba.

Anamneza znaczy wspomnienie. Chrześcijanin bowiem modląc się, kieruje swą myśl ku początkom stworzenia, ku prawdzie, że wszystko, co [Bóg] uczynił, było bardzo dobre (Rdz 1, 31), a także ku Chrystusowi, dziękując za dzieło zbawienia i Jego świętych, którzy oczekują w mieście świętym, w domu Ojca. To Pan Jezus chcąc współczesnym przedstawić wspaniałość i dobroć Ojca, często wracał do obrazu uczy-

i i zaproszonych zewsząd biesiadników.

Wspólny, rodzinny posiłek jest najlepszym miejscem okazywania sobie wzajemnej troskliwości, delikatności, radości i spokoju. To w czasie posiłku ludzie się jednoczą i uroczystym posiłkiem potwierdzają jedność, która między nimi zaistniała. To posiłek jest miejscem wzajemnego komunikowania się (komunii) jego uczestników i tych wszystkich, którzy go nie mają: Kiedy urządzasz przyjęcie, zaprosz ubogich, ułomnych, chorych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym się tobie odwzajemnić; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych (Łk 14, 13-14).

MAREK MARCZEWSKI

Okruszek

PISEMKO DLA DZIECI

WAKACJE Z BOGIEM

Cały świat przypomina mi o Tobie Panie!
Gdy wędruję po górach.
Zachwyca mnie Twoja wielkość.
Gdy leżę na plaży,
czuję Twój ojcowski pocałunek na rozgrzanej skórze.

Kiedy pływam,
ogarnia mnie Twoje Panie, orzeźwienie,
a rozgwieżdżone niebo
uświadamia mi Twoją mądrość,
i porządek, który ustanowiłeś w świecie.
Dziękuję Ci, Boże
za poranny świergot ptaków,
za powiew wiatru w upalny dzień,
za zapach ziemi po burzy!



Ptaki uczą mnie modlitwy uwielbienia,
wiatr — dobroci dla ludzi,
a burza — przypomina potrzebę oczyszczenia.

Bądź pochwalony, Panie
we wszystkich Twoich znakach!
Bądź pochwalony, Panie
za CZAS, który nam dajesz!
MŻ



J. Stauber

Dam ci guldena, jeśli mi powiesz,
gdzie mieszka Bóg
A dam ci dwa guldeny,
jeśli mi powiesz,
gdzie On nie mieszka.

M. Euber



CIESZ SIĘ

wolnym czasem! Ciesz się
pięknym światem!

SKACZ Z RADOŚCI, że żyjesz i —
DAJ ŻYCIE INNYM!

Tornister w kącie, szkoły pozamykane,
ale — SZKOŁA ŻYCIA TRWA. Uczymy się
teraz

- spostrzegawczości i poczucia humoru,
- życzliwości i wyrozumiałości,
- cierpliwości i wytrwałości,
- umiejętności bycia z innymi i DLA INNYCH

Kto wie czy te nauki nie są ważniejsze niż
dobre stopnie w szkole...

POWODZENIA!

Pielgrzymowanie

Miesiące wakacyjne to czas, kiedy duzi i mali, starsi i bardzo młodzi wyruszają na pielgrzymki do miejsc świętych, tzw. sanktuariów.

Idą, czasem przez wiele dni, tam, gdzie w jakiś szczególny sposób objawiła się obecność Boża — najczęściej przez Maryję. Wędrują z wielką żarliwością, manifestacyjnie, na oczach całego świata.



Dlaczego
ludzie
pielgrzy-
mują, nie
zważając na
zmęczenie,
bąble na
nogach
i niewygo-
dę?



— Niektórzy chcą w ten sposób okazać Panu Bogu wdzięczność za otrzymane łaski.

— Inni pragną wyprosić jakąś łaskę dla siebie lub swoich bliskich.

— Są tacy, którzy trafiają na te "rekolekcje" w drodze z ciekawości czy z umiłowania wędrówek.

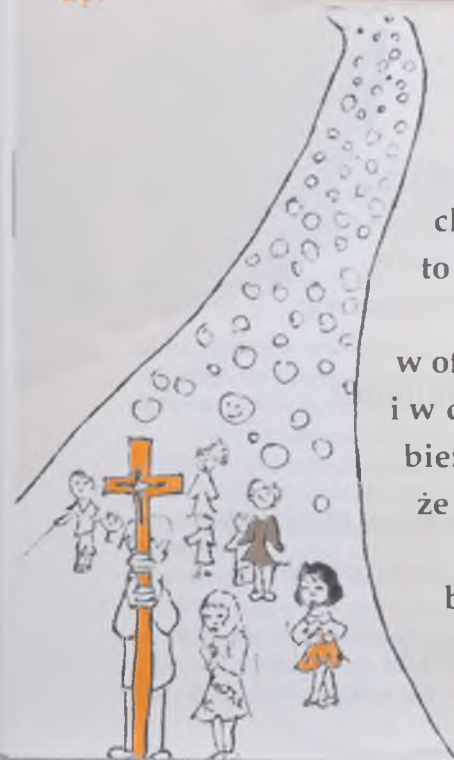
— A bywają i „nałogowi pielgrzymowicze”, którzy nie wyobrażają sobie inaczey wakacji — raz połknąwszy tego „bakcyła” tęsknią do pielgrzymki przez cały rok.

Co tak przyciąga? Co powoduje, że tysiące ludzi co roku wyrusza na pielgrzymi szlak?

Wspólnotowa modlitwa, śpiew od rana do wieczora, ciekawe katechezy w drodze i przebywanie z innymi, którzy też kochają Pana Boga, to najpiękniejszy sposób na udane wakacje.

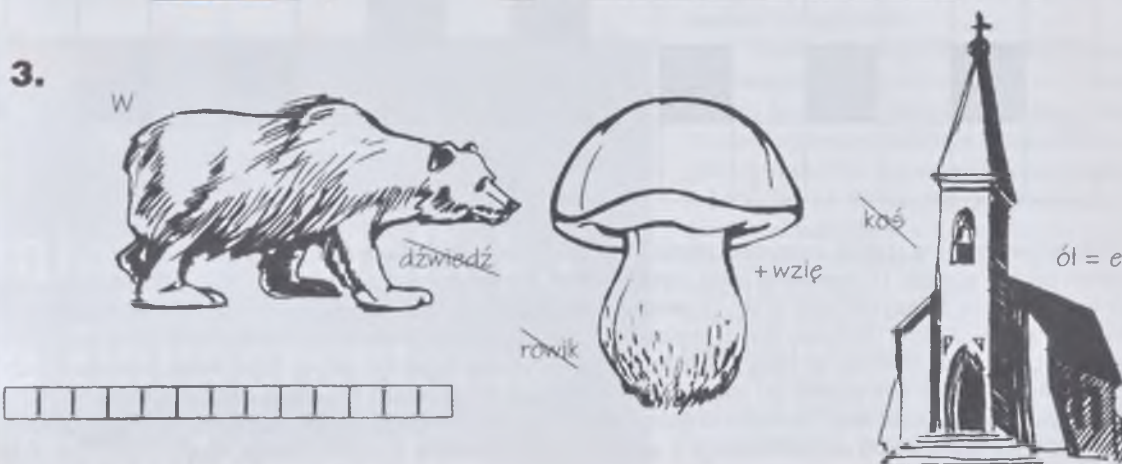
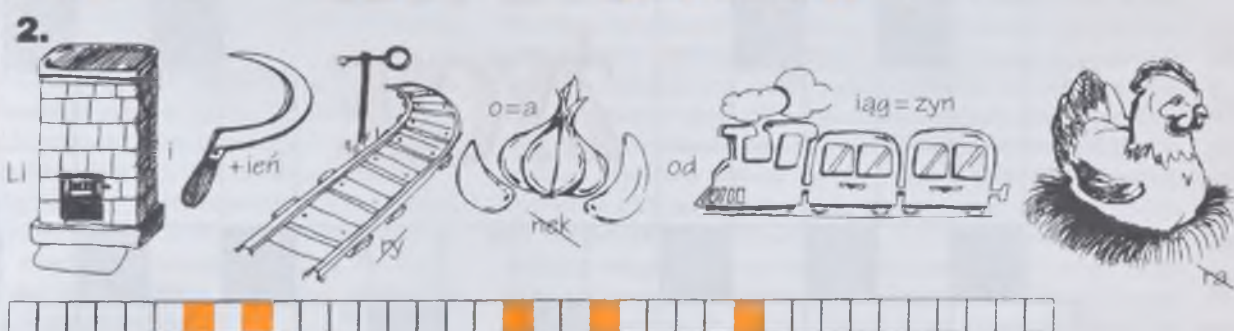
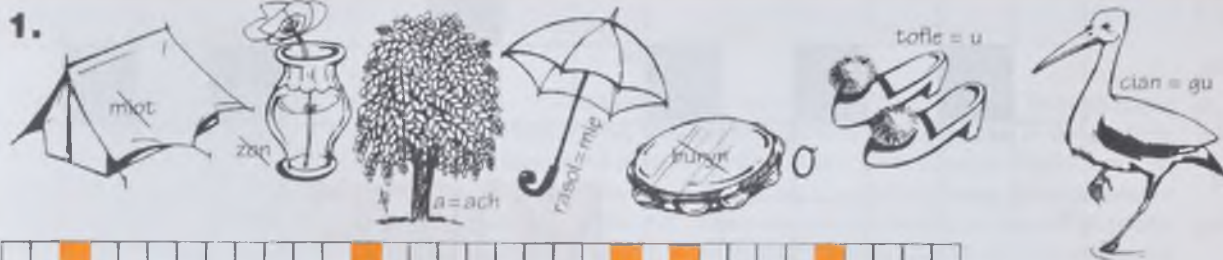
Przeżywając te „rekolekcje w drodze” można żywo uczestniczyć w ofierze Mszy św. sprawowanej wiele razy pod gołym niebem. Można i w drodze skorzystać z Sakramentu Pojednania. Jest też okazja do pogłębienia swej wiedzy o Bogu, który żyje, którego obecność odkrywa się także w drugim człowieku.

To właśnie na pielgrzymkach doświadcza się najpiękniej co znaczy być człowiekiem — dzieckiem Bożym. Gościnność, dzielenie się wszystkim, wzajemna pomoc i ofiarność to przejawy obecności żywego Boga, który jest Miłością. Czyż nie warto się o tym przekonać?



WAKACYJNE ŁAMIGŁÓWKI

REBUSY



UKRYTE ZWIERZĘTA



Na rysunku znajduje się 20 zwierząt. Czy potrafisz je odszukać i nazwać?

Rozwiązania konkursów z numeru 4 „Okruszka”

ŁAMIGŁÓWKA LITEROWA

Rozwiązanie: „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 6, 23).

Nagrody wylosowali: **Karolina Janikowska** (Oborniki Śl.), **Agatka Rudzka** (Czernica Wr.), **Dawid Piskorz** (Wińsko)

PUZZLE

Obrazek, który można było ułożyć z trzech elementów, prezentowaliśmy już w numerze 4 naszego pisma.

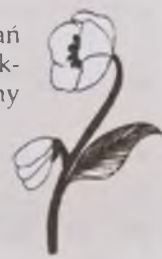
Tym razem los uśmiechnął się do: **Agaty i Ilony Senus** z Wrocławia, **Jadwigi Wach** z Chocieszowa, **Karoliny i Paulinki Rondejko** z Ostrowa Wlkp.

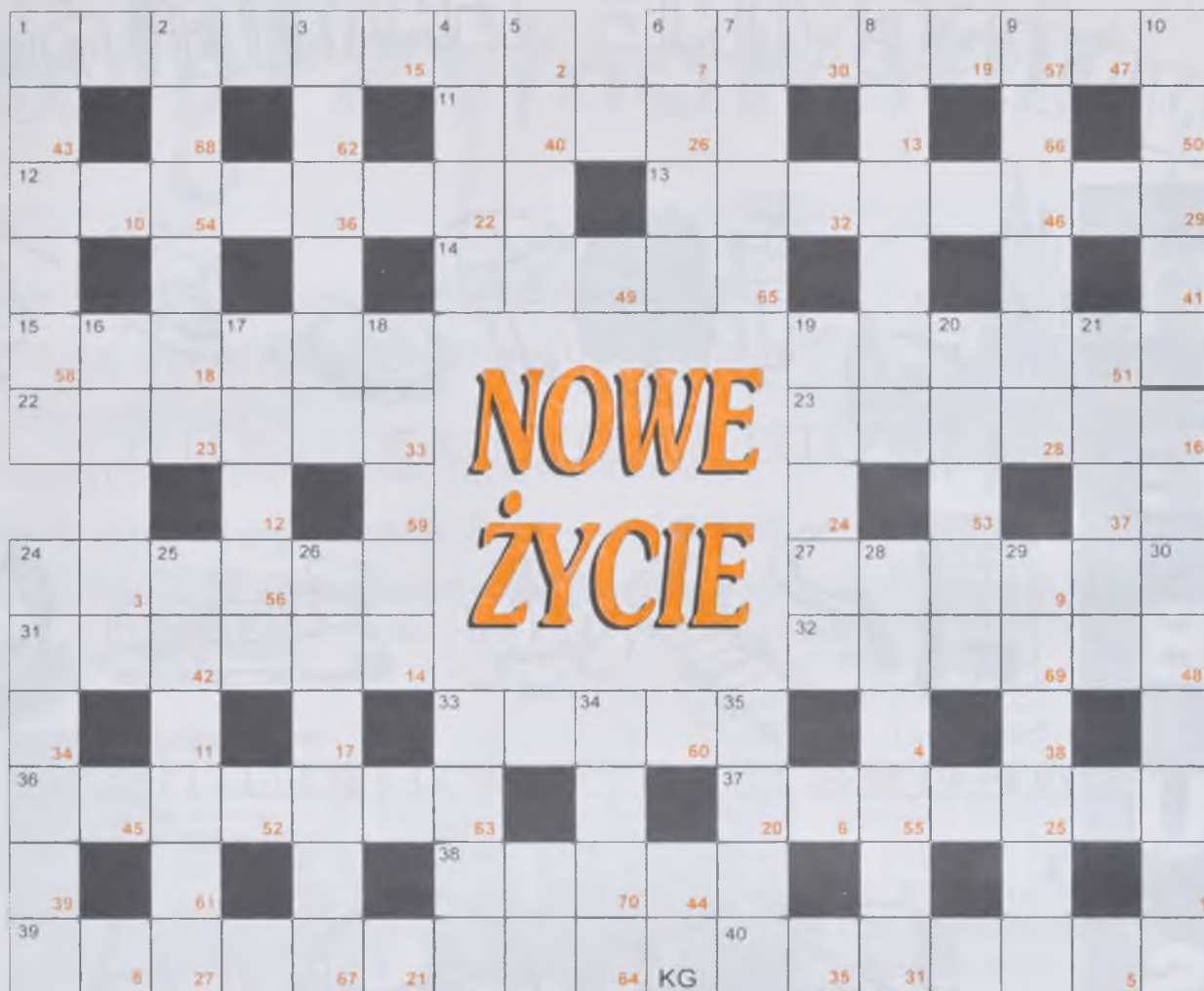
Gratulujemy wszystkim zwycięzcom.

Nagrody-niespodzianki wyślemy pocztą.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań trzech rebusów, nadesłanych do redakcji do 31 sierpnia 1998 r., rozlosujemy nagrody.

Redakcja Okruszka
„Nowe Życie”
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław





POZIOMO: 1) nazwisko rodowe św. Jana (†1073), założyciela zakonu wallombrozjanów, patrona strażników, zwłaszcza leśnych (2 VII); 6) mała rybka z rodziny łososiowatych z czystych potoków górskich; 11) holenderski poeta, myśliciel, mistyk, konwertyta na katolicyzm (1860-1932); 12) imię męskie, nosił je wielki biblista starożytności, doktor Kościoła, twórca Wulgaty (347-420, 30 IX); 13) samotnik, który uratował się z tonącego statku; 14) tytuł dostojników w Indiach, też Europejczyków w czasach kolonialnych; 15) zaczyn na ciasto; 19) drzewo liściaste, mylone z grochodrzewem; 22) imię tytułowej bohaterki popularnego przed laty brazylijskiego serialu telewizyjnego (o niewolnicy); 23) ziemia obiecana, do której zdążył Abraham z Uru chaldejskiego; 24) odłamki i bloki skalne, naniesione kiedyś przez lodowiec; 27) najbardziej na północ wysunięty stan amerykański; 31) rzecz wyjątkowa, jedyna w swoim rodzaju; 32) roślina zielna o białych lub złotych kwiatach, ujętych w koszyczki; 33) rzecz zapisana, zwykle krótki tekst; 36) miasto na Dolnym Śląsku, od 1992 r. stolica diecezji; 37) idą w pielgrzymce, pielgrzymi; 38) szerokie ulice, zwykle wysadzone drzewami; 39) imię monarchy kambodżańskiego, b. szefa państwa – Sihanouka; 40) drewniane buty, trepy.

PIONOWO: 1) imię sługi Elizeusza, pośredniczącego między swym panem a Szunemitką (2 Krl 4; 8); 2) mieszkanka Baku; 3) tam powstaje pienisty, złoty napój; 4) wynalazca niemiecki, twórca prototypu telefonu (1843-74); 5) imię jednego z 12 synów Izmaela (Rdz 25); 6) włoski kompozytor, autor pierwszej opery „Dafne” (1561-1633); 7) naśladuje bezkrytycznie modę; 8) imię córki Beluela, żony Izaaka (Rdz 24); 9) serwatka z mleka owczego; 10) odmiana jabłka; 16) nazwa handlowa włókna sztucznego, otrzymywanego z białka soi; 17) członek dalszej rodziny; 18) zjazd czarownic; 19) najwybitniejszy władca Indii, słynny z tolerancji reformator religijny (1542-1605); 20) imię czwartego syna Szemidy (1Krn 7); 21) składają się na nabił; 24) delikatna, przezroczysta tkanina jedwabna; 25) górnik, wynalazca, prof. AGH w Krakowie (1870-1947); 26) umieszczenie ptaka na jajach, które ma wysiedzieć; 28) zwierciadło; 29) prymitywny glon o dużym znaczeniu w przyrodzie; 30) stare, zabytkowe meble lub inne przedmioty; 33) jeden z synów Kaleba (1Krn 4); 34) zespół cech odróżniających kobietę i mężczyznę; 35) potocznie: fachowiec, znawca przedmiotu.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 70 utworzą hasło – werset z 2. Listu św. Pawła do Koryntian. Należy je **przesłać do 20 VIII z dopiskiem na karcie pocztowej lub kopercie: „Krzyżówka z nr 7-8/98”**. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy miłej rozrywki.

Rozwiązanie Krzyżówki 5/98. **POZIOMO:** Estonia, uranina, Ibrahim, ratunek, lampada, Irawadi, panew, epoka, astra, lewar, abaka, Achaz, tyran, rzepa, korweta, Achiam, Aramco, rogówka, Adrian, stenga. **PIONOWO:** Europa, tętent, Niniwa, Iber, arka, uhla, RIAD, Ammiel, Iwanow, awatar, Ashby, Eryka, pejcz, Kacap, atrapa, Archer, Ankara, Ararat, helman, załoga, OMON, wiór, taks. **HASŁO: PAMIĘTAJ O GNIEWIE PANA W DNIACH OSTATNICH O CHWILI POMSTY GDY ODWRÓCI OBLICZE** (Syr 18, 24). Nagrody otrzymali: **Bronisława Pawlaczek** (Olawa), **Halina Płociennik** (Wrocław), **Eleonora Turowska** (Kąty Wrocławskie), **Stefania Zarzecka** (Wrocław), **Jan Szeliga** (Świdnica). Gratulujemy! Nagrody wysłamy pocztą.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40		
41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57				
58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70								

Teologia na Uniwersytecie Wrocławskim

Człowiek żyje w teraźniejszości, ale jego chwila bieżąca wyrasta z przeszłości i rzutuje na przyszłość. Istnienie ludzkie bowiem dokonuje się w historii. Dzieje poszczególnych osób, instytucji, narodów, całych epok czy nawet cywilizacji pozornie tylko są bezładne, chaotyczne i przypadkowe. Można w nich przecież wykręcić linie rozwojowe, które pozwalają docierać do tego, co nazywamy logiką dziejów lub w innym wymiarze realizacją odwiecznych planów Bożych.

Zamierzeniem autora jest śledzenie na różnych odcinkach linii rozwojowych teologii na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego od założenia Akademii Leopoldyńskiej w 1702 r., aż do zakończenia II wojny światowej. Chodzi o stwierdzenie stanu, w jakim się znalazły w poszczególnych okresach różne dyscypliny teologiczne, a zwłaszcza teologia moralna. Ze względu na to, że autor jest moralistą, nie dziwi szczególnie uwzględnienie tej gałęzi teologii.

Uniwersytet Wrocławski, a w nim Wydział Teologii Katolickiej w swej historii przeżywał wzloty i upadki. Te drugie były zależne od sytuacji politycznej i gospodarczej Śląska oraz od ingerencji bardziej lub mniej życzliwej władzy państwowej w życie Uczelni. Na interesującym nas Wydziale pracowali profesorowie, którzy mieli sławę wielkich uczonych. Poczynając od Deresera, poprzez Sdralka i większość profesorów, którzy wykładali tu na początku XX wieku, do Poschmanna i Stelzenbergera, katedry profesorskie zajmowali nieprzeciętni naukowcy i dobrzy wykładowcy o znaczącym dorobku naukowym. Spośród profesorów tego Wydziału jedenastu było rektorami Uniwersytetu Wrocławskiego. Trzydzieści sześć osób habilitowanych na Wydziale dobrze się przysłużyło teologii katolickiej. Wyrosły z nich autorytety naukowe o światowej sławie (Sdralk, Seppelt, Altaner, Maier, Jedin). Przez swą pracę naukową wszyscy oni głosili sławę wrocławskiej teologii. W latach 1816-1936 nadano siedemdziesiąt osiem doktoratów honoris causa. Wśród obdarzonych tym tytułem byli też Polacy (Sobiech, Tomasiński, Kotarbiński).

Wydział Teologii Katolickiej najważniejsze osiągnięcia naukowe miał w dziedzinie historii Kościoła i patrologii, teologii dogmatycznej i egzegezy biblijnej. Spośród zaś teologów moralistów na wyróżnienie zasługują: T. Müncker i J. Stelzenberger. Omawiany Wydział miał wśród swoich profesorów gorących i oddanych zwolenników poglądów G. Hermesa i A. Günthera. Spośród profesorów tego Wydziału wywodzi się pierwszy biskup starokatolicki J. Reinkens.

W książce zostały omówione także zagadnienia dotyczące życia studenckiego, liczby studentów i organizacji studenckich działających na Wydziale Teologii Katolickiej. Spośród wychowanków Wydziału wielu w późniejszym czasie, sprzeciwiając się ideologii narodowego socjalizmu, stało się więźniami obozów koncentracyjnych. Jeden z nich — ks. B. Lichtenberg — został już beatyfikowany, a kilku czeka na beatyfikację. Oni to w swoim sprzeciwie wobec hitleryzmu szli za wzorem swych profesorów: B. Altanera, H. Jedina i M. Rauera. Ci profesorowie, jako ofiary totalitaryzmu i narodowego socjalizmu, zasługują na odrębne opracowanie.

W aneksie książki znajduje się dopowiedzenie rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu. Pisze on o tej Uczelni jako kontynuatorce Wydziału Teologii Katolickiej na Uniwersytecie Wrocławskim. Nakreślając krótką historię Fakultetu przedstawił wysiłki zmierzające do reaktywowania Wydziału Teologii Katolickiej na wrocławskiej uczelni w okresie po II wojnie światowej.

Ks. Antoni Młotek

Teologia katolicka na Uniwersytecie Wrocławskim



